Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 123 | Toruń - Poznań, sobota 16 października 1926 r. | Rok 4

Kłucie społeczeństwa szpilkami.

Poznań, dnia 11. października 1926.

Za czasów pruskiej niewoli, gdy pańskie władze rządowe wysyłały urzędników Polaków w celach germanizacyjnych w strony rdzennie niemieckie, gdy szykanowały i gnębiły stowarzyszenia polskie najniemożliwszemi przepisami oraz gdy prześladowały redaktorów pism, kapłanów i innych obrońców polskości, nazywaliśmy wtedy te szykany i dokuczenia nam — kłuciem szpilkami. Niby to bowiem posiadaliśmy w państwie konstytucyjnym i praworządnem wszelkie prawa obywatelskie, a jednak władze rządowe potrafiły je naginać jak im nię podobało i nam zadać tyle ukłuć, że prawie codziennie odczuwaliśmy je na swej skórze.

To też potem, gdy wybiła godzina wolności i nadeszła chwila, gdzie mogliśmy zrzucić z siebie jarzmo pruskie, z takim zapałem chwyciliśmy za broń i gnaliśmy tych dręczycieli precz od ciebie, że aż miło było patrzeć.

Rządy pruskie chciały temi ukłuciami rzekomo „doprowadzić nas do rozumu" i obrzydzić nam upór narodowo-polski, a osiągały skutek właśnie przeciwny. Wiadomo, prusacy byli zawsze kiepskiemi psychologami.

Cóż jednak powiedzieć na to, jeżeli dzisiaj nasze własne rządy, lewicowe coprawda, zaczynają wobec nas stosować system kłucia szpilkami za to, że jako społeczeństwo narodowe nie chcemy się godzić na gospodarkę lewicową i mniejszościową i temu stanowczy dajemy wyraz. Stanowimy przecież większość w kraju i przy nas właśnie nawet według doktryny lewicowej powinna być władza i rządy. Tymczasem ta zasada została pogwałcona przez rokosz majowy i odtąd chce się rządzić państwem wbrew większości narodowej przy zastosowaniu przemocy i groźby.

Z całego szeregu zajść, kwalifikujących się jako ukłucia szpilkami względem społeczeństwa, jest ów rozkaz gen. Berbeckiego w Toruniu, wzywający do bojkotowania pisma narodowego, jakby wyraźnie zapożyczony od naszych dawniejszych ciemiężycieli pruskich. Niemniej także nagonka gen. Zarzyckiego na stowarzyszenia narodowe wychowania fizycznego, które pomawia o dążenia antypaństwowe, musi do głębi oburzać każdego w odczuciu krzywdy, jaką się tu wyrządza tym zasłużonym od dawna organizacjom.

A przetrzymywanie we więzieniu bez sądu generałów, a odmawianie sądu gen. Malczewskiemu i robienie z niego w tym celu jednostki jakoby niepoczytalnej nie jestże to wyraźnem naigrawaniem się z naszych uczuć praworządnych? Równocześnie zaś dokonuje się w stolicy na posła i zasłużonego działacza, którego zasługi na polu uzdrawiania naszych stosunków gospodarczych musi każdy uznać, bandycka napaść jednostek w mundurach oficerskich, a władze jakoś nie mogą absolutnie ich wyśledzić. Całe społeczeństwo patrzy ze zgrozą na to zbrodnicze rozwydrzenie. Pocieszającym objawem jes ttutaj jedynie to, że coraz wyraźniej w armji samej zaczyna się szerzyć zdrowy odruch przeciwko takim występkom, brukającym mundur wojskowy.

Ale miary lekceważenia społeczeństwa i dokuczania mu dopełniłoby niewątpliwie — jeżeli sprawdzić by się miała wiadomość podawana ostatnio przez prasę — mianowanie eks-ministra Młodzianowskiego wojewodą pomorskim na miejsce p. Wachowiaka. Nie wchodzimy narazie w to, czy zmiana w województwie pomorskiem jest wogóle potrzebna, lecz o ileby nią była, to w każdym razie nie p. Młodzianowski powinien być następcą. Szuka się dla tego pana stanowiska po uronieniu teki ministerjalnej, a że Lwów umiał się też jakoś od niego uchronić więc teraz Pomorze ma nim być uszczęśliwione. Byłby to aż na zbyt wyraźny odwet na Narodowej Partji Robotniczej, z której wojewoda Wachowiak wyszedł, za jej obecny zwrot ku prawicy. Na to nie omieszkałaby ona pewnie dać odpowiedzi przy następnych wyborach. Zaś społeczeństwo pomorskie już teraz zastrzega się niemniej od Lwowa przeciwko nasyłaniu mu p. Młodzianowskiego na wojewodę.

Te i tym podobne ukłucia szpilkami muszą oczywiście coraz krytyczniej nastrajać ogół narodowy wobec teraźniejszych rządów. Ale nietylko to jedynie. Podrożenia życia znowu o kilka procentów, zwyżka obcych walut i przez to spadek wartości naszego złotego (daj Boże, żeby tylko przejściowy — Red.) oraz cofnięcie znowu zapowiedzianej już pożyczki amerykańskiej — są to złe znaki, których nie podobna sobie lekceważyć, chociaż ku temu zmierza właśnie prasa lewicowa.

I pewnie też pod wpływem tych niemiłych objawów gospodarczych postanowiono na Radzie Ministrów onegdaj przyjąć bpdżet przyszłoroczny na 1890 miljonów złotych łącznie już z inwestycjami aczkolwiek na te ostatnie chciano początkowo jeszcze osobno się domagać 250 miljonów. Byłby to dowód, że rozwaga w tym wypadku wzięła górę. Oby tak i pod innemi względami się stało, a nadewszystko żeby zechciano zaprzestać kłucia nas szpilkami, które w przeciwnym razie musi prowadzić do coraz większego zadraźnienia stosunków. ak.

P. Młodzianowski mianowany wojewodą pomorskim.

Dr. Wachowiak przeniesiony w stan spoczynku. — Dalsze przesunięcia w województwach?

Warszawa, 14. 10. (tel. wł.)

Wczoraj została podpisana przez Prezydenta Rzplitej nominacja b. ministra spraw wewnętrznych p. Kazimierza Młodzianowskiego na wojewodę pomorskiego.

Równocześnie podpisał p. Prezydent akt dymisji dla dotychczasowego wojewody pomorskiego dr. Stanisława Wachowiaka oraz akt przeniesienia w stan spoczynku p. Wachowiaka i b. wojewody wołyńskiego p. Dębskiego.

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o bliskiej dymisji wojewody krakowskiego Darowskiego. Prawdopodobnie kandydatem na jego miejsce byłby wojewoda kielecki Manteufel. W razie objęcia przez niego województwa krakowskiego, województwo kieleckie obsadzone zostałoby przez wicewojewodę warszawskiego, prezesa wydziału samorząd. p. Korsaka. P. Korsak, jak wiadomo, był wysuwany na stanowisko wojewody lubelskiego.

Katastrofa kolejowa na G. Śląsku.

Nieostrożność zwrotniczego spowodowała nieszczęście.

Katowice, 13. 10. (PAT.)

W nocy z dnia 12-go na 13-go bm. około godz. 24-tej wydarzyła się w odległości jednego kilometra od stacji Szarlej — Piekary katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, idący ze stacji Szarlej wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy jechał po niewłaściwym torze i zderzył się z pociągiem osobowym, zdążającym od strony Brzezin. Na chwilę przed zderzeniem obaj kierownicy pociągów, widząc niebezpieczeństwo, dali sygnały hamujące, ponieważ jednak odległość była zbyt mała, nastąpiło zderzenie, wskutek którego dwa parowozy pociągu, towarowego i parowóz pociągu osobowego wykoleiły się i są uszkodzone. Nadto spalił się jeden z wagonów trzeciej klasy pociągu osobowego, a wóz bagażowy i kilka wagonów towarowych jest zdruzgotowanych.

Wskutek katastrofy rannych zostało 17 osób, z których 6 ciężko rannych odesłano do szpitala, reszta zaś udała się do domów. Ruch kolejowy po porozumieniu z kolejami niemieckiemi skierowano chwilowo na Bytom.

Prace nad uporządkowaniem toru są prowadzone w szybkiem tempie tak, że już o godz. 9-tej rano oczyszczono jeden tor i uruchomiono ruch osobowy. Zwrotniczy, który spowodował mylne nastawienie zwrotnicy został zawieszony w czynnościach.

Komisja dyrekcji kolejowej katowickiej prowadzi energiczne śledztwo, gdyż winę ponoszą oprócz zwrotniczego także kierownik parowozu i drużyna konduktorska pociągu towarowego, jadący po niewłaściwym torze.

O niemiecki G. Śląsk.

Kapitał amerykański wykupuje własność niemiecką.

Berlin, 13. 10. (ATE.)

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego odbyło się trzecie czytanie ustawy o wydzieleniu niemieckiego G. Śląska i stworzeniu oddzielnej prowincji. Ustawa ta ma być zrealizowaniem obietnicy autonomji, jaką Niemcy dały w czasie plebiscytu. W dyskusji poseł niemiecko - narodowy, hr. Garnier wystąpił energicznie przeciw wyodrębnianiu G. Śląska, twierdząc, że byłoby o wiele potrzebniejszem udzielenie przez rząd Rzeszy i pruski większej pomocy finansowej, by zapobiec przenikaniu kapitałów amerykańskich. Projekt rządowy zdaniem mówcy dąży do stworzenia państwa w państwie. Posłowie socjalistyczni wypowiedzieli się za ustawą. Komuniści zajęli stanowisko podobne do niemiecko - narodowych stwierdzając, że wyodrębnienie G. Śląska pogorszyłoby warunki bytu robotników.

Walka zaostrza się...

Konfiskaty pism narodowych stają się coraz częstsze.

Warszawa 14. 10. (tel. wł.)

Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna" została skonfiskowana. Podaje ona szereg szczegółów o stacji podsłuchowej w telefonach. Między innemi zamieszcza pismo rysunek z planem pokoj., twierdząc że podsłuchiwanie zorganizowano na wielką skalę. Podsłuchuje się równocześnie kilkanaście numerów. Pismo dodaje, że pod wielu względami dystansujemy moskali, przejmując od nich paskudztwa, obok tego czegośmy się nauczyli od Niemców w czasie okupacji.

Wczoraj wieczorem skonfiskowano również „Polaka-Katolika" za artykuł p. t. Rząd popiera schizmę.

Poznań, 14. 10.

Skonfiskowano wydanie „Kurjera Poznańskiego" z dnia 11-go bm. za umieszczenie ryciny, przedstawiającej napad na posła Zdziechowskiego.

Sprawy polskie.

Koniec kartelu naftowego.

Warszawa, 14 10. (A. W.)

Kartel naftowy, według doniesień „Głosu Codziennego", kończy swe istnienie. Umowa pomiędzy rafinerjami, obowiązująca do listopada, wymaga odnowienia, tymczasem okazało się, iż państwowa rafinerja „Polmin" nie jest skłonna do odnowienia kontraktu.

Strajk w Łodzi zażegnany.

Warszawa, 14. 10. (tel. wł.)

Wczoraj w południe doszło do porozumienia w zatargu włókienniczym w Łodzi, tak, że do strajku nie dojdzie. Robotnicy zgodzili się na przyjęcie 5% podwyżki bez żądania, by podwyżka obowiązywała urzędników biurowych i majstrów.

W P. P. S.

Warszawa 14. 10. (tel. wł.)

Wczoraj obradował Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. Uchwalono szereg wniosków dla rady naczelnej stronnictwa, którą zwołano na niedzielę i poniedziałek przyszłego tygodnia. W uchwałach poruszono, również sprawę p. Moraczewskiego, jego wejście do rządu i ustosunkowanie się stronnictwa do rządu.

Z ministerstwa spraw wojskowych.

Warszawa, 13. 10. (Pat.)

W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, że rząd zamierza wystąpić do władz ustawodawczych o uzupełnienie prowizorjum na kwartał czwarty rb. o 40 miljonów zł. i że w tej kwocie przewidziana jest suma 6 milj. zł. na dodatki służbowe dla podoficerów M. S. Wojsk. stwierdza kategorycznie, że ostatnia wiadomość jest zupełnie mylna, gdyż wydatki na dodatki służbowe dla podoficerów będą pokrywane z oszczędności budżetowych, M. S. Wojsk. i że to ministerstwo nie zamierza wystąpić o powiększenie kredytów na ten cel.

Rząd nie może wybrnąć z trudności węglowych.

Warszawa, 14. 10. (AW).

W związku ze zmniejszeniem się ilości podstawianych wagonów, przemysłowcy górnośląscy rozważają sprawę zwolnienia z pracy w najbliższych dniach 10 tys. robotników. Kolej podstawia zaledwie małą część zapotrzebowania na węglarki, przyczem główną przyczyną spadku jest strajk robotników portowych w Hamburgu i zatrzymanie przez Niemcy około 10 tys. wagonów.

Skazanie bandytów.

Katowice, 13. 10. (PAT.)

Według doniesień prasy, wczoraj przed sądem doraźnym w Sosnowcu stanęło trzech bandytów Edward Krypcik, Jan Szpyra i Franciszek Zagrodnik, oskarżonych o dokonanie dnia 15-go września br. napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela kopalni Bory. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, skazujący pierwszych dwóch oskarżonych na karę śmierci, Zagrodnika zaś na dożywotnie ciężkie więzienie. Obrońcy oskarżonych zwrócili się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie.

Nowy eksperyment.

Warszawa, 14. 10. (tel. wł.)

Prawdopodobnym jest przydział departamentu wyznań religijnych z Ministerstwa Oświaty i wcielenie go do prezydjum Rady Ministrów. Mówią nawet, że akta tegoż departamentu są już spakowane i przygotowane do przeprowadzenia.

Wyjazd p. Duhamela.

Warszawa, 14. 10. (A. W.)

Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża pisarz francuski Duhamel, który w poniedziałek przybył do Polski celem zorjentowania się w położeniu więziennictwa polskiego. Przed odjazdem złożył on wizytę ministrowi spraw zagr. Zaleskiemu.

Dymisja p. Szarskiego.

Warszawa, 14. 10. (tel. wł.).

Wczoraj została przyjęta dymisja komisarza rządowego w Banku Polskim senatora Szarskiego. Stanowisko po senatorze Szarskim obejmuje p. dyrektor departamentu pieniężnego Baranowski.

Po kaprysach przeprosiny.

Warszawa, 14. 10. (tel. wł.)

Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, jakoby minister Czechowicz w czasie wizyty, którą złożył prezesowi Banku Gosp. Kraj. p. Steczkowskiemu w jego gabinecie Banku Gosp. Kraj., przeprosił go zato, iż bez jego wiedzy w banku przeprowadzał nominacje.

Głośna sprawa szpiegowska w Małopolsce.

Kraków, 13. 10.

Śledztwo w głośnej niemiecko-ruskiej aferze szpiegowskiej w Małopolsce toczy się w dalszym ciągu w sądzie okręgowym w Krakowie. Z pośród 60 aresztowanych Rusinów kilkunastu zostało wypuszczonych na wolność. Ostatnio wypuszczono dalszych 15 Rusinów. Liczba obwinionych pozostających w areszcie śledczym wynosi obecnie 32 osób. Po ukończeniu śledztwa akta sprawy zostaną przekazane prokuratorowi dla przygotowania aktu oskarżenia. Objęci oskarżeniem mają być zarówno zatrzymani w areszcie śledczym, jak i część wypuszczonych na wolność.

„Przyjaciele".

Lwów, 13. 10.

„Diło" omawia w obszernym artykule sprawę Szwarcbarda mordercy atamana Petlury atakując Żydów, którzy zdaniem pisma tak wikłają materjał śledczy, iż nie ma już mowy o tem aby proces mógł się odbyć w ciągu r. b. Mobilizacja sił materjalnych a także i pewny teror moralny są ogromne. Ukraincy dotychczas nie wytworzyli ostatecznej kontrakcji mimo że chodzi w procesie o sprawy bardzo ważne. Gdyby Żydzi proces wygrali usiłowali by następnie przekonać świat, iż wyzwoleńczy ruch ukraiński posiłkował się na swej drodze pogromami żydowskiemi.

Protekcja.

Łódź, 13. 10.

W dniu 10 b. m. skonfiskowano cały nakład tutejszego dziennika „Rozwój" za przedrukowanie z „Robotnika" wiersza o obecnym ministrze sprawiedliwości Meysztowiczu. Dziś skonfiskowany był ponownie za umieszczenie głosu „Kurjera Poznańskiego" w tej sprawie. (Jak wiadomo, konfiskatę „Robotnika" zarządzoną na skutek umieszczenia tego samego wierszyka, cofnięto na interwencję posła Moraczewskiego).

Budowa nowego mostu w Krakowie.

Kraków, 13. 10.

Roboty koło budowy nowego mostu na Wiśle u wylotu ul. Krakowskiej i Legjonów na Podgórzu postępują nieprzerwanie naprzód. Na rzekę zwieziono wielkie ilości kamieni, cementu, bali i t. d. Wielki młot parowy wbija żelazne belki w dno rzeki w miejscu, gdzie stanie pierwszy filar mostowy. Roboty prowadzone są częściowo w nocy.

Dźwigi węglowe w Gdyni.

W Gdyni została teraz ukończona budowa 2 dźwigów przeznaczonych na przeładowanie węgla z wagonów na okręty. Dźwigi będą oddano do użytku przypuszczalnie z końcem b. mies. Wydajność dźwigów może wynosić na początku 70 000 t. i wzróść do stycznia na 100 000 t. Uruchomienie dźwigów oznaczy wielki postęp w organizacji wywozu węgla, który dotychczas walczył ze zbyt wielkiemi trudnościami przeładunkowemi.

Znowu katastrofa kolejowa we Francji.

Paryż 13. 10.

Pociąg błyskawiczny Medjolan — Paryż zderzył się dziś rano przy wjeździe na dworzec w Lyonie z pociągiem podmiejskim. Jedynie dzięki temu, że obydwa pociągi zwalniały biegu, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Mimo to kilkanaście wagonów obu pociągów zostało poważnie uszkodzonych. Dotąd znaleziono dwóch zabitych i 25 osób ciężko rannych. (A. W.)

Uchwały Koła Oficerów Rezerwy na miasto Toruń.

Ostre wystąpienie przeciw rozkazowi gen. Zarzyckiego.

Komunikat Koła Oficer. Rez. — Toruń.

Koło Oficerów Rez. — Toruń na swem nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 13. 10. 1926 r. zapoznawszy się z treścią pisma gen. Zarzyckiego z dnia 1. X. 26 r. (l. dz. 209/26 tjn. komendant garnizonu Toruń) stwierdza:

1) Zarzut skierowany przeciw komendzie P. W. na miasto Toruń, a w szczególności przeciw Oficerom Rez., iż dają się powodować elementom partyjnym dzielnicowym i antypaństwowym jest pozbawiony wszelkich podstaw i stanowi zwykłe oszczerstwo, niegodne munduru oficera polskiego.

Oszczerstwo to odpieramy z całą siłą i stanowczością, **na jaką nas było stać w chwilach potrzeby ojczyzny na polu bitew, a obecnie nas stać w pracy narodowej i obywatelskiej.**

Aż do odwołania wyżej wymienionego oszczerstwa przez gen. Zarzyckiego, wzywamy naszych członków i całe społeczeństwo, by wstrzymało się od wszelkich stosunków towarzyskich z gen. Zarzyckim.

2. Koło Ofic. Rez. Toruń **wyraża swe specjalne uznanie swemu prezesowi, a komendantowi P. W. Toruń, kpt. rez. Wyrobiszowi za jego stanowisko zajęte w Komendzie PW. Toruń i solidaryzuje się w zupełności z jego dotychczasową pracą.**

Koło Oficerów Rez. na m. Toruń

Zuchwały napad bandytów na bank

wydarzył się za jasnego dnia w Liverpoolu.

Londyn 13. 10. (ATE).

W Liverpoolu zdarzył się napad na bank przypominający brawurowe napady bandytów amerykańskich. Do jednego z banków znajdującego się w najbardziej ruchliwej ulicy miasta, wszedł człowiek, który zbliżył się do kasy i strzelił do kasjera ciężko go raniąc, a następnie porywając pewną sumę pieniędzy, wybiegł na ulicę strzelając bezustannie do tłumu i policji, która udała się za nim w pościg. Podczas strzelaniny został ranny jeden policjant i dwóch przechodniów zabitych. Bandyta został złapany.

14-to letni zbrodniarz

zamordował trzy osoby.

Berlin, 13. 10. (Pat.)

Okazuje się obecnie, że Karol Müller, sprawca okrutnego mordu w Oranienburgu, którego ofiarą padła para staruszków oraz ich córka, liczy nie lat 16, jak w pierwszej chwili podano, lecz 14. Jest on synem budowniczego i mordu dokonał sztyletem. Znaleziono przy nim również browning. Po aresztowaniu oświadczył Müller: „Co się stało, to się już nie odstanie. Zamordowałem i co mię może spotkać? Zamordowałem swoje ofiary bardzo trafnemi ciosami sztyletu w samo serce".

Budżet i ustawa skarbowa na 1927|28.

Czy budżet jest realny?

Preliminarz budżetu.

a) Wydatki.

Prezydent Rzeczypospolitej	1.415.917
Sejm i Senat	6.934.040
Kontrola Państwowa	4.052.740
Prezydjum Rady Ministrów	1.654 292
Min. Spraw Zagranicznych	39.627.420
„ „ Wojskowych	623.221.601
„ „ Wewnętrznych	180.200.121
„ Skarbu	100.513.445
„ Sprawiedliwości	90.295.092
„ Przemysłu i Handlu	23.103.945
„ Komunikacji	3:024.490
„ Rolnictwa i Dóbr Państwowych	32.811.720
„ Wyznań Regilijnych i Ośw. Publ.	294.126.280
„ Robót Publicznych	85.288.626
„ Pracy i opieki Społecznej	56.301.934
„ Reform Rolnych	32.486.471
Emerytury	74.864.000
Renty inwalidzkie i zaopatrzenia	101.471.000
Długi państwowe	145.070.454
Razem A	1.896.463.588

b) Dochody.

Administracja	1.209	miljonów złotych
Przedsiębiorstwa	93	„ „
Monopole	595,5	„ „
Razem	1.897.5	„ „

W administracji najpoważniejszą pozycję stanowią wpływy z danin publicznych, preliminowane w kwocie 1001 miljonów złotych, na podstawie doświadczenia z roku 1926 przy uwzględnieniu 10 proc. dodatku w granicach, w których rząd do stosowania tego dodatku jest przez sejm upoważniony.

Uderza w stosunku do reszty pozycyj wysokość budżetu min. spr. wojskowych. Co do całości budżetu, należy się przedewszystkiem zapytać, czy budżet ten jest realny. Bo cóż znaczy budżet „zrównoważony", jeżeliby ta równowaga była tylko na papierze? Realizacji budżetu zagraża jednak niejedno niebezpieczeństwo, a mianowicie ponowne zachwianie się złotego — z czem niestety nie można się nie liczyć — a wskutek tego dalszy i szybciejszy niż dotąd wzrost drożyzny. Następnie budżet ten przy takim charakterze rządów, jak obecnie, będzie ciągle stał pod groźbą represyj na rzecz wojska i — jak uczy doświadczenie — w każdej chwili może ulec. Już teraz bowiem min. spr. wojsk. żąda dalszych 40 milj. zł na t. zw. „dodatki funkcyjne" (t. zn. podwyżki poborów) dla podoficerów, którzy za przykładem oficerów słusznie — ze swego stanowiska! — domagają się poprawy. Wiemy też, że p. Piłsudski żądał dla samego wojska aż 40 proc. całego budżetu. Przy jego uporze i dalszych postępach sanacji powtórzy się nieraz to pukanie o drzwi budżetu niezbyt mocno zamknięte i strzeżone przez oddanych więcej Piłsudskiemu, niż państwu socjalistów jak p. Czechowicz i jemu podobni. Czy te drzwi nie otworzą się na dalsze walenie i strzały na postrach?

Postulat podoficerów nie pozostanie jedynym tego rodzaju. Już teraz sypią się skargi urzędników o niesprawiedliwe traktowanie ich w stosunku do wojska. Skargi te we wzroście drożyzny coraz to nowych będą szukały uzasadnień. Rząd więc z konieczności prędzej czy później będzie musiał się przychylić do postulatów urzędników i innych pracowników państwowych.

Rząd co prawda obiecuje i urzędnikom poprawę poborów, które mają pokryć zwiększone dochody z monopolów. Jest tylko pytanie, czy monopole przy swej znanej gospodarce dadzą przewidzianą zwyżkę dochodów 50 proc.

Jak widać, nie możemy się oddać złudzeniom i na ślepo wierzyć w oportunistyczne poglądy oficjalne, skoro początek do rozbicia budżetu —jak do dużo innych rzeczy — zrobił sam premjer rządu, p. Piłsudski.

Rząd co prawda opływa w oportuni zmie, a jeśli byłoby źle z budżetem, to można, tak chyba „kalkuluje", znowu przykręcić śrubę podatkową.

Albo ostatecznie jeszcze puścić się śmiało na „ryzykowne" wody inflacyjne? Dlaczegoby nie?

Ustawa skarbowa.

Równocześnie z preliminarzem budżetu na rok 1927—1928 Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy skarbowej na ten sam okres. Ustawa ta w głównych zarysach, zwłaszcza w dziedzinie prawa budżetowego, nie różni się od ustaw uchwalonych w poprzednich latach. Ustawa ta przewiduje wzorem poprzednich ustaw skarbowych miesięczne budżetowanie, dotychczas jeszcze niezbędne dla utrzymania równowagi budżetowej przy wykonaniu budżetu.

Nowy artykuł tej ustawy przewiduje pewne kredyty inwestycyjne na wypadek, jeżeli zostaną uzyskane oszczędności w preliminowanych wydatkach, jak również, gdyby otworzyły się nowe źródła dochodowe, nieprzewidziane w preliminarzu budżetowym, lub też zwiększyły się dotychczasowe źródła. Kredyty te niezbędne dla państwa i życia gospodarczego przeznaczone byłyby na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych, na inwestycje wojskowe, na pomoc kredytową przy komasacji na cele budowlane itp.

Ogólna suma tych kredytów uzależnionych od specjalnych źródeł pokrycia (budżet inwestycyjny) nie dosięga 160 miljonów złotych.

Podobnie w miarę realizowania nowych źródeł dochodów ustawa skarbowa przewiduje zwiększenie preliminowanych kwot o 50 miljonów złotych na podwyższenie uposażeń funkcjonarjuszy państwowych.

Kredyty na odbudowę będą otwierane do wysokości wpływów z daniny lasowej, podczas gdy dotychczas tylko część tych wpływów przeznaczono na odbudowę.

Ze świata.

10.000 Chinczyków utonęło podczas zajęcia miasta Wu- Czang.

Londyn, 12. 10.

Według doniesień z Szanghaju, w czasie zajęcia miasta Wu-Czang przez wojska czerwone odbyły się straszne sceny. Mieszkańcy uciekali z miasta w popłochu. W ścisku zginęło wiele osób. Kobiety z dziećmi próbowały dostać się do łodzi, przyczem wśród tego chaosu utonęło 10.000 osób. Chińczycy zatrzymali 50 misjonarzy amerykańskich, żądając za nich okupu.

50 lotów w ciągu 24 godzin.

Londyn (ate).

Na wysokości 900 metrów wykonał samolot „Hampstead" 50 lotów w ciągu 24 godzin. Celem tych lotów było wypróbowanie 3 motorów „Jaguar" chłodzonych powietrzem. Próba dała bardzo wydatne wyniki. Wprowadzenie tego sposobu ochładzania jest równoznaczne ze zmniejszeniem ciężaru samolotu, o ciężar chłodnicy i wody, co ma pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju techniki lotniczej. Najwięcej wysiłków poświęca tej sprawie przemysł amerykański (Wrighit) i angielski.

Używanie flagi w komunikacji powietrznej.

Londyn, 13. 10.

Angielskie statki powietrzne zostaną zaopatrzone w specjalne flagi podobnie jak marynarka handlowa. W tym celu są prowadzone doświadczenia z rozmaitemi materjałami i nad sposobem umieszczenia flagi na statku powietrznym. Chodzi o znalezienie materjałów, które byłyby zdolne przeciwstawić się pędowi powietrza, jaki powstaje podczas ruchu aeroplanu. Kiedy te doświadczenia zostaną zakończone będzie wykonany jeden typ handlowej flagi powietrznej, który będzie obowiązywać wszystkie angielskie aeroplany i sterowce.

Angielski budżet lotniczy.

Londyn (ate).

Budżet angielski na lotnictwo cywilne podniesiony został w stosunku do roku poprzedniego o 100.000.— funtów.

Największa część wydatków przeznaczona jest na rozbudowę wielkiego lotniska angielskiego w Croydon pod Londynem i na kupno gruntów i budynków w łącznej kwocie 224.000.— funtów. Na służbę meteorologiczną i radjową wyznaczono 172.000.— funtów.

W budżecie znajduje się zasługująca na uwagę pozycja 3.450.— funtów na utrzymanie eskadry lotniczej przy uniwersytecie w Cambridge. Łęczne wydatki na lotnictwo wojskowe i cywilne wynoszą 20.864.500.— funtów, czyli z górą 900 miljonów złotych. Innemi słowy budżet angielskiego lotnictwa wynosi prawie połowę całego budżetu państwa polskiego.

Lotnictwo na usługach kupca.

Madryt (ate).

Hiszpański kupiec, który miał do załatwienia interesy w ciągu kilku dni w wielu miastach Europy, wynajął samolot i przebył w ciągu pięciu dni 5 tysięcy kilometrów.

Droga prowadziła z Croydon przez Saint Inglevert we Francji do Antwerpji, Amsterdamu, Ryssen w Holandji, Bremy, Hamburga, zpowrotem do Bremy, Dortmundu, Kolonji, Brukseli, Paryża, Londynu, Oxfordu i Croydon.

Podkreślić należy, że lot odbył się na maszynie o silniku zaledwie 60 koni.

Produkcja samochodów w Ameryce.

Londyn 13. 10. (ATE).

Prasa amerykańska podaje cyfry dotyczące produkcji samochodów w roku 1926, z których wynika, że produkcja wszystkich fabryk samochodowych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie wynosiła 4300000 automobili. Liczba ta przewyższa już o 100000 produkcję zeszłoroczną.

Dlaczego złoty znów się chwieje.

Niefortunne rozporządzenia rządowe. — Brak zaufania zagranicy wobec niestałości naszej polityki.

Od początku bieżącego miesiąca przeżywamy atmosferę zdenerwowania, wywołaną przeważnie niezręcznemi krokami Ministerstwa Skarbu. Ostatnie zarządzenia wskazują na to, że w dalszym ciągu nie docenia się u nas nastroju społeczeństwa, który może kształtować się pomyślnie dla poczynań rządu jedynie w atmosferze pokoju, zaufania i równowagi. Pominąwszy zbyt raptowne i masowe zmiany personalne na decydujących stanowiskach, które wytworzyły szkodliwy stan przejściowy w poszczególnych departamentach i wydziałach, nie można przejść obojętnie nad szeregiem faktów, świadczących o bezprogramowości naszych poczynań skarbowo - finansowych. Nad faktami temi musimy zastanowić się z całą bezstronnością i bez jakichkolwiek uprzedzeń do kierowników Ministerstwa Skarbu.

Otóż ogłoszone przed kilku dniami rozporządzenie o regulacji obiegu biletów skarbowych i bilonu wprowadza obowiązek przyjmowania przy wszelkich wypłatach bilonu i biletów skarbowych do 1000 zł., gdy tymczasem dotychczas obowiązek ten wynosił teoretycznie przy srebrze i biletach skarbowych maksymum 100 zł. Nic dziwnego, że szerokie rzesze uważają obowiązek przyjmowania biletów skarbowych i bilonu do 1000 zł. przy każdej wypłacie za równoznaczny z uprzywilejowaniem pieniądza, niepokrytego złotem, ani walutami. W tych warunkach wypłatę pensyj urzędniczych i wszelkie drobniejsze zobowiązania będzie mógł rząd regulować własną emisją, co do której nie powiedziano wyraźnie, czy w okresie do 31 grudnia r. b. nie wzrośnie, gdyż odnośne rozporządzenie mówi wyraźnie, że obieg biletów t. zw. państwowych i bilonu nie może być powiększony dopiero od 1 stycznia 1927 r. Sfery finansowe uważają, że ogłoszenie powyższego rozporządzenia w obecnej niepewnej sytuacji było przedwczesne tem bardziej, że niewiadomo, w jakiem tempie wycofywać się będzie stare bilety skarbowe po wprowadzeniu na rynek t. zw. biletów państwowych.

Na konferencji przedstawicieli banków w Banku Polskim dnia 11 b. m. przedstawiciele naszej instytucji emisyjnej zwracali uwagę na konieczność wydawania walut wyłącznie na cele gospodarcze. Tego rodzaju „życzenie" jest przeciwne ustawie o wolnym obrocie walutami w kraju, która przewiduje sprzedaż walut bez ograniczeń, i dowodzi jednocześnie dezorjentacji miarodajnych czynników wobec niewielkich jeszcze wahań kursowych złotego, które **spowodowane zostały w większym stopniu przez nerwowe i niefortunne posunięcia rządowe,** stwarzające atmosferę niepewności i zdenerwowania, niż przez przyczyny natury gospodarczej.

W sferach bankowych uważają, że wskutek wywiezienia w swoim czasie około 5 miljonów dolarów efektywnych z trezorów Banku Polskiego do Ameryki i ulokowania tej sumy na rachunku dewizowym w jednym z banków nowojorskich.— Bank Polski odczuwa jakoby brak dolarów efektywnych i nie może odpowiednio reagować w kierunku zaspokojenia żądań banknotów dolarowych. Przeważa więc zdanie, że ta ekspedycja była przedwczesna, aczkolwiek miała dosyć uzasadnione cele. Nie podzielamy tego zdania, gdyż na decydującym rynku pieniężnym, jak N. Jork należało mieć jakąkolwiek rezerwę interwencyjną.

Co do naszych starań o pożyczki zagraniczne, to tempo ich w ostatnich czasach znacznie osłabło, gdyż sfery zainteresowane słusznie zdają sobie sprawę z tego, że przed uspokojeniem i ustabilizowaniem naszych stosunków polityczno-gospodarczych wszelkie kroki w kierunku zdobycia kapitałów zagranicznych naraziłyby się na fiasco. Dotychczasowe doświadczenie może być najlepszym dowodem, z jaką nieufnością zagranica traktuje zbyt raptowne zmiany w naszem życiu polityczno-gospodarczem, — bez względu na ich przyczyny i charakter. Toteż uważamy za słuszne zdanie, przeważające w sferach rządowych, że starania o pożyczkę zagraniczną mogą być dopiero podjęte po ustaleniu się naszych stosunków wewnętrznych.

R. Sz.

Korupcja rządów pseudodyktatora.

Ateny, 12. 10.

Nowy regime grecki zajmuje się żywo oświetleniem tajemnic rządów pana eks- i pseudodyktatora Pangalosa. Utworzono osobny komitet do zbadania licznych zbrodni popełnionych przez szybko zbankrutowanego eks-dyktatora i jego klikę. Komitet wniósł o skargę przeciw jednemu z b. ministrów Pangalosa. Zarzuca się jemu sprzeniewierzenia w wysokości kilkuset tysięcy drachm.

Czy prokurator skorzysta z wskazówek?

Napad na posła Zdziechowskiego dotąd nie wyśledzony. — 14 dni minęło bez skutku.

Dla ułatwienia śledztwa.

Pod takim tytułem pisze „Gazeta Warszawska Poranna":

— Tajemnica, którą władze, prowadzące śledztwo w sprawie napadu bandyckiego na posła Zdziechowskiego, okryły swoje kroki — pobudza i zmusza nie tylko prasę, ale już całe społeczeństwo do jak największego natężenia uwagi.

Ponieważ władze twierdzą, przez cały czas, że „nazwisk sprawców nie wykryto", dla ułatwienia im pracy pozwalamy sobie na zadanie kilku pytań:

— Czy wiadome jest p. prokuratorowi wojskowemu zeznanie, złożone podobno na drugi dzień po napadzie przez b. oficera komendy miasta?

— Czy prawdą jest, że oficer ten miał zeznać protokólarnie, że gdy był w Cytadeli, podszedł do niego jakiś kulawy rotmistrz niewiadomego nazwiska i począł gorączkowo zapytywać się o porucznika K. i kapitana St., oficerów 30 pułku strzelców kaniowskich; rotmistrzowi chodziło specjalnie o to, czy oficerowie ci nie wydalali się z Cytadeli na czyjeś wezwanie, a po zasięgnięciu informacyj — natychmiast odjechał...

— Czy doszło do uszu prokuratury i czy prawdą jest, że wyżej wymienieni oficerowie mieli się w gronie kolegów wyrazić „bojowo" po napadzie: — i innym mordę zbijemy!

Jeżeli wiadomości te są prawdziwe, czy zbadano już por. K. i kpt. St.?

— Czy oni sami starają się o wyświetlenie powodów, dla których nazwiska ich figurują w aktach śledztwa?

I jeszcze mała kwestyjka:

— Czy prawdą jest, że bomba łzawiąca, znaleziona przed domem posła, była przecież „rodem" z zakładów amunicyjnych tegoż 30 pułku strzelców kaniowskich?

Niemieckie wojenne eskadry napowietrzne w Prusach Wschodnich.

Gdzie traktat wersalski? — Co robią gdańszczanie?

Królewiec 13. 10.

Królewiecki korespondent A. W. dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że w kursie lotnictwa wojennego, jaki się odbywał w miejscowości Rositten, połowa uczestników rekrutowała się z pośród gdańszczan. Miejscowość Rossiten znana jest z ćwiczeń płatowców bezsilnikowych, w rzeczywistości jednak stacjonowane są tam trzy eskadry wojskowe lotnicze, rozporządzające 20 aparatami wojennemi.

W Stryju ma powstać uniwersytet ruski.

Skarb państwa daje pomieszczenie i pomoc pp. Bartla i Moraczawskiego?

Lwów (A. W.)

„Wiek Nowy" dowiaduje się z poważnego rzekomo źródła, że w sferach rządowych rozpatrywana jest możliwość utworzenia w Stryju uniwersytetu ukraińskiego. W rachubę wchodzi objekt, położony tuż za miastem, składający się z 33 budynków wraz z przyległemi gruntami o obszarze 50 morgów, stanowiących własność skarbu państwa. Sprawa podobno ma być tak posuniętą, że planuje się nawet utworzenie wydziału prawniczego i filozoficznego. Odnośny memorjał w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego znajduje się już w ministerstwie oświaty i jak pismo informuje, minister oświaty p. Bartel oraz minister Moraczewski, znający dobrze stosunki stryjskie, odnoszą się przychylnie do tego projektu.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Sobota	Niedziala	Poniedziałek
16	17	18
Wincentego K.	21 po Świąt.	Łukasza Ew.

Toruń, dnia 16 października 1926 roku

** **Kurs społeczny dla kobiet.** Katolicki Związek Polek urządza tygodniowy kurs społeczny w Poznaniu, w Szkole Społecznej, ul. Podgórna nr. 12b.

Kurs rozpocznie się 25 października, trwać będzie do końca miesiąca i obejmie dwadzieścia kilka wykładów. Wygłoszą je znani działacze społeczni i profesorowie uniwersytetu. M. in. poruszą mówcy potrzebę i metody kształcenia się społecznego, kwestję społeczną i kwestję kobiecą, udzielą objaśnień o organizacjach kobiecych i o innych sprawach, mających związek z pracą społeczną, wykonywaną na podstawie zasad katolickich i przekonań narodowych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje oraz wszelkich bliższych wiadomości udziela biuro K. Z. P. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

—* **Rada nadzorcza Banku Rolnego.** P. minister skarbu powołał obecnie do życia na miejsce rozwiązanej we wrześniu br. Radę nadzorczą państwow. Banku Rolnego w nowym składzie, do której wszedł również w charakterze zastępcy prezes Pom. Tow. Rolniczego p. Jan Donimirski z Łysomic.

—* **Przydziały do garniz. toruńskiego.** Rozporządzeniem ministra spraw wojskowych przydzieleni zostali: absolwent Wyższej Szkoły Woj. ppłk. S. G. Stefan Kossecki do inspektoratu III armji; kpt. S. G. Stanisław Stańkowski z 45 pp. do DOK. VIII; absolwenci Wyższej Szkoły Intendentury: kpt. Aleksander Krzyna i por. Stanisław Świba do 8-go okręgowego szefostwa intendentury.

—* **Podoficerom zawodowym,** przeniesionym w stan spoczynku (emerytom), którzy służyli w armji polskiej, przysługują legitymacje osobiste, podobnie jak i oficerom w stanie spoczynku.

—* **Badanie pojazdów mechanicznych** i egzaminy na kierowców w Toruniu odbędą się w pazdzierniku w dniach 22., 23. i 25-go. Odbywać się to będzie w wydziale robót. publiczn., ul. Słowackiego 15. I.

—* **Konsensów budowlanych** wydał magistrat toruński we wrześniu tylko 6 i to tylko na budowę np. kanalizacji i wodociągów, cieplarni, strzelnicy, stajni i t. p.

—* **Zebrania kontrolne dla szeregowych.** Do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, które w rb. odbędą się w czasie od 15 paźdz. do 15 grudnia winni się stawić szeregowi roczn. 1898, 1894, 1893, 1892 i 1891 oraz ci z roczników 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w r. 1925, wreszcie ci z roczn. 1899 i 1900, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do zebrań kontrolnych. Powołani do zebrań kontrolnych mają się stawić punktualnie w oznaczonym terminie (o godz. 8-ej) w oznaczonym lokalu z książeczkami wojskowemi, kartami mobilizacyjnemi i inn. dokumentami wojskowemi. Ci, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie stawią się, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

Dla zamieszkałych w Toruniu zebrania odbywać się będą w ratuszu w pok. nr. 11 i rozpoczynać się będą codziennie o godz. 8-ej. Dla ułatwienia naszym czytelnikom podajemy plan zebrań w Toruniu: dla rocznika **1898:** w piątek 15-go paźdz. z nazwiskami od litery **A** do**J** włącznie; w sobotę 16-go paźdz. — od **K** do **Ł;** w poniedziałek 18-go — od **M** do **R;** we wtorek 19-go — od **S** do **Ż.**

Plan dalszych zebrań podamy w swoim czasie.

Grudziądz.

⊡ **Wichura i burze.** Od trzech dni szalejąca na Pomorzu wichura wyrządziła w Grudziądzu i okolicy liczne szkody w budynkach, przewodach telegraficznych a przedewszystkiem w ogrodach i parkach, łamiąc drzewa i wywracając płoty. Dnia 12 bm. zerwała się w południe przy obniżonej temperaturze (+ 7° C) nad miastem silna burza, połączona z piorunami, gradem i ulewnym deszczem; huraganowy wicher wybił w kilku miejscach szyby i uszkodził dachy. W szkole Brackiej zerwała rozpętana wichura kilka metrów dachówek z nowego gmachu i wybiła kilkanaście szyb; na szczęście dzieci szkolne kilka minut przed wypadkiem szkołę już opuściły, tak, że obyło się bez nieszczęśliwych wypadków. W Mniszku wywrócił wicher słupy wysokiego napięcia, zrywając przewody elektryczne; tamtejsze zakłady fabryczne, pozbawione siły elektrycznej, zmuszone były prace wstrzymać do czasu naprawy przeszkód. W ciągu popołudnia ponawiały się burze i nawałnice.

⊡ **Nie doczekał się!** Przed 100 laty (1826 r.), mniej więcej o tej samej porze, ujrzał hakatystyczny „Gesellige" w Grudziądzu światło dzienne; przez przeszło 90 lat kierowało się to gadzinowe pismo w stosunku do polskości zasadą „siła przed prawem" — aż nastąpił zmierzch. Nie doczekawszy się 100-letniego jubileuszu, przeniósł się — jak wiadomo — ten „zacny" przedstawiciel haseł krzyżackich do Piły, do państwa „Bojaźni Bożej" — a my, my przetrwaliśmy „Bramy Piekielne".

Świekatowo, pow. świecki.

Likwidacja szkoły niemieckiej. Miejscowa szkoła ewangelicko-niemiecka została w ostatnim czasie zlikwidowana, co jest zupełnie słusznem zarządzeniem. Dodać należy, iż tutejsza niemiecka szkoła dość długo w Polsce się utrzymania a ponieważ liczba Niemców i niemieckich dzieci szkolnych w miejscowości naszej jest nikła, przeto do tutejszej szkoły niemieckiej uczęszczały i dzieci niemieckie z wiosek okolicznych. Obecnie po zlikwidowaniu danej szkoły, mają dzieci niemieckie uczęszczać do polskiej szkoły — każde w swej wiosce. Natomiast Niemcy, zamiast podporządkować się rozporządzeniom władz i posyłać swe dzieci do polskich szkół, podobno noszą się z zamiarem utworzenia prywatnej szkoły niemieckiej, do której uczęszczałyby ich dzieci. Naszym Niemiaszkom jest niby źle u nas i ciągle mają na co narzekać. Lecz jak postąpiliby ich bracia Niemcy w swym „Vaterlandzie", w stosunku do Polaków tam zasiedziałych, gdyby oni w taki sposób względem Niemców, jak tutejsi Niemcy wobec nas Polaków, wystąpić zamierzali!

Gruczno, pow. świecki.

Jarmark. Na środę 19. bm. przypada w miejscowości naszej jarmark kramny z targiem na konie i bydło. Jest to tak zwany jarmark jesienny, a zarazem ostatni w roku bieżącym. Zaś w roku przyszłym (27.) przypadają w miejscowości naszej znów tylko dwa jarmarki kramne, a zarazem na konie i bydło. Odbędą się one 21. czerwca i 18 października.

Chojnice.

Zalew żydowski. Od niejakiego czasu coraz to więcej zauważyć można pejsatych „obywateljów" semickiego pochodzenia, kręcących się po ulicach naszego grodu doniedawna wolnego od tych niepożądanych gości. Mając duże poparcie moralne u licznych miejscowych wrogich nam Niemców, czują się bardzo swobodni i coraz to nowych towarzyszy nam sprowadzają. I tak w ostatnich dniach przybył świeży znów taki jegomość, o nazwisku Szaja Hersz Cyncynatus, który przy Rynku otworzył pracownię bielizny i konfekcji. Smutne, że ci przybysze znajdują naiwnych Polaków, którzy dopomagają im w osiedlaniu się na naszym gruncie. Jedynie wspólnym wysiłkiem obronimy się przed nimi. A zatem do dzieła!

Subkowy, pow. tczewski.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę 10 bm. obchodziło tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków poświęcenie sztandaru. W uroczystości tej wzięły udział tow. sąsiednie i to z Tczewa, Pelplina, Rajków, Słońcy, Walichnów itd. Przygrywały trzy orkiestry. Byli również obecni reprezentanci władz zwierzchnich Wojaków, jak np. hr. Mielżyński i prezes okręgowy p. Prądzyński, oraz p. starosta Dytkiewicz. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Młyński w nieobecności ks. dr. Czapli, który jest obłożnie chory. Wygłoszono kilka przemówień, w których m. in. zwrócono się ostro przeciwko zakładaniu „Strzelca" na Pomorzu.

Skarszewy.

Nowy przystanek kolejowy. Z dniem 15 października otwiera się na km. 25,72 linji Skarszewy — Kościerzyna, między stacjami Skarszewy — Głodowo, przystanek osobowy Więckowy, z odprawą osób i bagażu w pociągu.

Stare Polaszki, pow. kościerski.

Kradzież drobiu. Od dłuższego już czasu grasuje u nas szajka złodziejska. Zdarzały się wypadki kradzieży owiec, nawet i koni. Obecnie rzucili się na kradzież drobiu i w nocy skradziono p. B. Bukowskiemu gęsi i indyki i p. L. Bukowskiemu kury. Policja jeszcze do tej pory nie wykryła sprawców. —

Gdańsk.

Dotkliwy brak węgla. Sfery przemysłowe W. M. skarżą się na niedostateczne zaopatrzenie w węgiel. Senat za pośrednictwem dyrekcji kolejowej w Gdańsku zawarł z przemysłem węglowym na Górnym Śląsku umowę na dostawę 700 tonn węgla dziennie na potrzeby tutejszej ludności i przemysłu. Umowy tej jednak przemysłowcy nie dotrzymali. W Gdańsku odczuwa się silny brak węgla, a ceny jego zwyżkują niepomiernie. Za węgiel dąbrowiecki płacą obecnie 2 guldeny za centnar pojedyńczy. W ciągu dwóch tygodni węgiel zwyżkował o 60 fenigów na centnarze.

Niezwykle obfity połów śledzi. Połów śledzi na wodach Sopotu, Helu i Nowego Portu był tak obfity, że cały rynek gdański został kompletnie przepełniony przy gwałtownie zniżkujących cenach.

Obchód ku czci Chodowieckiego. W dniu 16. b. m. odbędzie się w Miejskiem Muzeum obchód z okazji 200 rocznicy urodzin Daniela Chodowieckiego. Podczas uroczystości przemawiać będzie prezydent senatu Sahm oraz kustosz Muzeum p. Abramowski o znaczeniu sztuki Chodowieckiego.

Sopot.

Samobójstwo starca. W Jelitkowie utopił się w morzu niejaki Loewens, przebywający od kilku lat w schronisku dla starców w Połąkach. Zwłoki znaleziono obok pomostu w Jelitkowie, wyciągnięto je na ląd i odstawiono do schroniska. Starzec ten, jak stwierdzono, popełnił samobójstwo.

Inowrocław.

Kradzież biżuterji. Do mieszkania ogrodnika Kurta Meiera, zamieszkałego przy ul. Pakoskiej 26, dokonano zuchwałego włamania. Łupem stał się platynowy naszyjnik wysadzany brylantami, złoty zegarek damski z łańcuszkiem, dewizka męska z kompasem, złota bransoletka, sznur czerwonych korali, torebka srebrna i około 700 zł. gotówki. Poszkodowany ocenia stratę na przeszło 7000 zł.

Augustów, woj. białostockie.

Godna uznania inicjatywa inspektoratu szkolnego. Augustowski inspektorat szkolny zwrócił się do nauczycielstwa szkół powszechnych w powiecie z wezwaniem do zbierania dla mającego powstać w Augustowie muzeum powiatowego okazów z dziedzin: historycznej, krajoznawczej, etnograficznej, antropologicznej, przyrodniczej i t. p.

Lwów.

Zabójstwo z „litości". W tych dniach zakończył się proces przed tutejszym sądem przysięgłych przeciw słuchaczowi politechniki Wincentemu Achtowi, oskarżonemu o zabójstwo siostry, który uwolniony został od winy i kary. Acht zastrzelił w maju rb. z rewolweru swoją siostrę Wandę, skrzypaczkę, która zachorowała na pomieszanie zmysłów, chcąc w ten sposób skrócić mękę nieszczęśliwej. P. Achtówna, artystka bardzo utalentowana, była wychowanką konserwatorjum muzycznego w Toruniu.

Ameryka ma 1 miljardera i 11,000 miljonerów.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie 11 000 miljonerów. Zatem jeden z każdych 10 450 Amerykan może zgromadzić w gotówce miljon dolarów, jeżeli byłoby potrzeba.

Kraj posiada również jednego miljardera, którego nazwiska nie wymieniono, jakkolwiek wszyscy się domyślają, że jest nim Henry Ford.

Ostatnie przedwstępne cyfry biura podatków wewnętrznych wykazują, że w roku 1924 zwróciły wykazy podatku dochodowego 74 osoby, których czysty dochód wynosił ponad miljon dolarow. Ogólny czysty dochód tych 74 płatników podatkowych wyniósł w owym roku 154 852 709 dolarów czyli przeciętnie po 2 miljony dolarów na każdego.

Liczba miljonerów jest obecnie mniejsza, niż w roku 1917, kiedy było ich w Ameryce 11 800. Potroiła się ona jednak prawie od roku 1914, kiedy Ameryka miała zaledwie 4500 miljonerów.

Ostrożnie przy telefonach.

Nowe rewelacje o stacji podsłuchowej.

Prasa rządowa gwałtownie napadła na dzienniki, które ujawniły istnienie stacji podsłuchowej w Warszawie. Wczoraj donosiliśmy o liście, wystosowanym przez posła Marylskiego do „Gazety Warszawskiej Porannej", w którym stwierdza się istnienie takiej stacji; list ten brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Tocząca się na łamach „Gazety Warszawskiej Porannej" dyskusja o stwierdzeniu istnienia „Wojskowej stacji podsłuchu" upoważnia mnie do zabrania głosu w tej sprawie

W roku 1921 w Sejmie Ustawodawczym na Komisji wojskowej, omawiając działalność II-go oddziału ministerstwa spr. wojskowych, między innemi ustaliłem: „Czarne gabinety funkcjonują na poczcie, telegrafie i telefonach. **Sześćdziesięciu urzędników zasiada w czarnym gabinecie pocztowym, telefony są podsłuchiwane i rozmowy spisywane na pasmach papieru, poczem rozsyłane rozmaitym dygnitarzom.** W książce telefonicznej jest ujawniony numer 83-87 Wojskowa stacja podsłuchu".

Obecny na posiedzeniu Komisji ówczesny minister spraw wojskowych generał Sosnkowski co do tego punktu ograniczył się do uwagi, że **bezpieczeństwo państwa** wymaga istnienia stacji podsłuchu. Jak z tego oświadczenia wynika, Wojskowa stacja podsłuchu **nie miała służyć do ułatwiania bandyckich napadów.**

Nie bez zdumienia czytać można było w „Robotniku" z dnia 11 marca roku 1921 napastliwy na mnie artykuł za rewelacje o II oddziale. Rzekomi zwolennicy swobód obywatelskich wystąpili w obronie represyj cynicznych wolności osobistej.

Rezultatem mojej interpelacji w sprawie Nr. 83-87 było jedynie to, że w następnym tomie „Spisu abonentów telefonów" nie podano numeru Wojskowej stacji podsłuchu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Antoni Marylski,
poseł na sejm.

Tak było w roku 1921-ym. „Robotnik" socjalistyczny wystąpił wówczas z gwałtownym atakiem przeciw posłowi Marylskiemu. Tak samo postąpił i teraz, kiedy ta sprawa ponownie wypłynęła w związku z napadem na posła Zdziechowskiego. Dziwne to stanowisko „Robotnika", boć nie trudno w ten sposób się domyśleć, dlaczego tak gwałtownie zaprzecza. Widocznie musi P. P. S. być w pewnym kontakcie z tą stacją.

Warto tu przypomnieć głośny swojego czasu fakt, że gdy w roku 1919 Paderewski został premjerem, jego prywatny telefon w hotelu Bristol był podsłuchiwany!

Obecnie — według „Gazety Warsz. Porannej" — kierownikiem stacji podsłuchowej, która, jak wiadomo, mieści się zarówno na stacji międzymiastowej, jak i w Cedergrenie, jest niejaki „Wiesio" Tak przynajmniej nazywają go jego podkomendni. Są to przeważnie młodzi ludzie cywilni i wojskowi. Dyżurują noc i dzień, oddzieleni od telefonistek szafami i kotarą. Kotary tej telefonistkom nie wolno przekraczać pod groźbą kary.

Robotnicy przeciw Kasie Chorych.

W Łodzi odbyło się 6 bm. zebranie związków zawodowych, na którem — jak donosi „Rozwój" — robotnicy zajęli ostre stanowisko przeciw Kasie Chorych.

Zebrani stwierdzili, że ubezpieczeni nie otrzymują należytej pomocy w Kasie Chorych, gdyż lekarze przyjmują na godzinę po kilkunastu chorych, a w przeciągu dwóch godzin niektórzy lekarze starają się przyjąć do 60 chorych, wobec czego chory, nie zostaje zbadany przez lekarza odpowiednio. Chorzy, którzy leczą się w Kasie Chorych, chodzą całemi miesiącami, jednak im nic się nie polepsza a nawet niektórym pogarsza się, gdyż choroba przechodzi w stan chroniczny.

Delegaci wskazywali na braki w Kasie Chorych, gdzie lekarze jednym i tym samym przyrządem leczniczym dotykają chorych, np. lekarz oczny po zbadaniu chorego na jaglicę, bada drugiego tym samym przyrządem. Wobec powyższego niektórzy ludzie zdrowi nabywają chorobę. Również poruszano sprawę ordynarnego postępowania niektórych urzędników z chorymi.

Rozmaitości.

Kobiety atletki.

W jednem z miast Stanów Zjednoczonych, Amerykanki zawiązały nowe stowarzyszenie zawodowe „Związek kobiet atletek". Stowarzyszenie chce przeprowadzić wprowadzenie kobiet, jako nauczycielek gimnastyki, boksu, ćwiczeń atletycznych, rugując nauczycieli mężczyzn. Wszelkie ćwiczenia atletyczne dla kobiet mają prowadzić kobiety. Prócz tego organizatorki chcą przygotować atletki do występów publicznych. Na zjeździe, który się niedawno odbył, uchwalono, że tylko kobiety mogą dozorować trainingów kobiet, oraz brać udział we wszystkich zawodach sportowych kobiecych. Uchwalono to dlatego, że tylko kobieta może być sprawiedliwym sędzią, o ile idzie o wysiłek mięśniowy kobiet, gdyż sama może, określić maksymum wyrobienia i siły kobiecej.

Wilhelm II. nie wraca do Niemiec.

Tägliche Rundschau zamieszcza na naczelnem miejscu wywiad z żoną Wilhelma z przedstawicielem News Serwise. Żona Wilhelma oświadczyła, że były cesarz Wilhelm niema zamiaru powrócić do Niemiec. § 17 układu, zawartego pomiędzy rządem pruskim a domem Hohenzollernów, mówi wprawdzie o zwrocie zamku hombuskiego, ale cesarz nie zamierza tam się udać. Zamek zostanie oddany do użytku jego żony.

Światowy trust miedziany.

Zarząd Towarzystwa kupców miedzi kopalń Północnej i Południowej Ameryki, Niemiec i Anglji założył trust światowy, który ma na celu stabilizację cen miedzi i ograniczenie spekulacji.

Arytmetyka „Dziennika Bydgosk." albo „wylazło szydło z worka".

Koń ma cztery nogi, mimo to czasem się potknie, cóż dopiero taki „Dz. Bydg.", chętnie „na dwóch łapkach" sługujący. Potknął się, biedaczysko. A jak się stało, opowiem.

Redaktorzy „Dz. Bydg." rozmiłowani są w statystyce i w astronomji. Układają więc statystykę... rozwoju swego pisma, dając zaś folgę zamiłowaniu swemu do astronomji posługują się w statystyce tej... liczbami astronomicznemi. Roi się więc od wielozerowych liczb, wyrażających nakład tego organu o „wielkim" nakładzie i małej poczytności Ha, cóż! Nawet papier zadrukowany w pewnych okolicznościach życia jest dobrodziejstwem.

Tak tedy nr. 234 „Dz. Bydg." (z ostatniej niedzieli) zawiera tablicę, ilustrującą stopniowy rozwój tego pisma. Jako najwyższa cyfra, jaką nakład w r. b. osiągnął figuruje w tablicy tej **33 000,** tymczasem w nagłówku tego samego numeru, w miejscu, gdzie zazwyczaj samochwalcze to pismo umieszcza cyfrę nakładu — widzimy aż **40 000!**

Zapomnieli biedacy o tem, co piszą wewnątrz n-ru i o tem co pisali jeszcze parę dni przedtem — bo w n-rze np. 230-ym w nagłówku figuruje 33 000! Wpadli! Co prawda zagalopowanie się to spostrzeżono i owe fatalne 40 000 wyskrobano, część jednak nakładu tego numeru poszła w świat z ową fatalną cyfrą, świadczącą, jak się czytelników otumania i jak to sami chwalić się muszą ci, których nikt chwalić nie chce.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 13 października 1926 r

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	-	-	33,50—34,50
Pszenica	-	-	41,65—44,65
Jęczmień	-	-	25 00—28,00
Jęczmień brow.	-	-	30,50—35 00
*)Owies 37½ ton	-	-	—28,00
Mąka żytnia 70% z work standar.			—50,75
Mąka żytnia 65%	„	„	—52,25
Mąka pszen 65%	-	-	66,00—69,00
Otręby żytnie	-	-	20,25 - 21,25
Otręby pszenne	-	-	—22,00
Śrzepak	-	-	64,00 - 67 00
Ziemniaki jadalne	-	-	7,30— 7,70
Ziemniaki fabryczne	-	-	5,05— 6,25
Groch Victoria	-	-	68,00—83,00
Gorczyca	-	-	60,00—80,00
Słoma żytnia luźna	-	-	1,75— 2,00
Słoma żytnia prasow	-	-	2,75— 3.00
Siano luźne	-	-	8,00— 9,00
Siano prasowane	-	-	10,00—11,00

*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne.

Uwagi Groch Victoria w wyborowym gatunku ponad notowania.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 690,5 gr (116,8 f. w h.) b) na pszenicę poznanską i pomorską 741,5 gr 125,6 f wagi hol.) c) na jęczmień browarowy poz. i pomorski 671 gr 113 f. w. h.

Notowania mąki zytniej na podstawie ustalonego standardu.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.

Wyleczysz się szybko
tanim i prostej konstrukcji aperatem elektroleczniczym (masaż z elektryzacją) **„Vis Vitae"** (pat. dr. med. Szydłowskiego) **z reumatyzmu, ischiasu, lumbago, wyczerpania, newralgji, migreny, bezsenności itp**
Aperat ten stosują z powodzeniem lekarze i sami chorzy. Prospekty wysyła się gratis. Cena aparatu zł. 75.—. Wyłączna sprzedaż na Polskę i zagranicę.
„Vis Vitae" B. Choynowski i Ska Poznań
Podgórna 10. Telefon 1275 k1054

Piece
rury i kolana
do pieców
tanio!!
Tow. Handl.-Przem.
dawn.
C. B. Dietrich i Syn z o. p.
Szeroka 35.
d9121

Makuchy
lniane
świeży zdrowy towar o wysokim procencie proteiny i tłuszczu odda
Olejarnia Szamotuły Tow. Akc.,
Szamotuły Wlkp. k 1093

Węgiel - Koks - Wapno budowlane i nawozowe
poleca wagonowo po cenach koncernów
Władzom, Związkom, Stowarzyszeniom i Przedsiębiorstwom
Centrala Rolnicza Wejherowo, telef. 65.

Ludwik Szymański
urzędowy i zaprzysiężony ekspedytor Kolei Państw.
Spedycja towaru. Transport mebli.
Przeprowadzki — Magazynowanie.
Zwózka całowagonowych przesyłek i wypożyczanie koni.
Żegluga Własne parostatki pasażersko-holow. Holowanie i palowanie tratew własnemi linami, kotwicami i ludźmi.
!! Parostatki wycieczkowe każdego czasu !!
Spedycja drzewa - tratew.
Ul Żeglarska 3. **TORUŃ.** Telefon nr. 939.
Domy i magazyny własne! Oddział w Gdańsku!

Obrączki ślubne
w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach
ze szczerego złota, począwszy od 20 zł para
W. STARZYŃSKI, TORUŃ,
Najstarszy polski zakład złotniczy
założ. 1890. d6135 ul. Chełmińska 1

Rok 2. Toruń, dnia 16 października 1926 r. Nr. 41.

DOM RODZINNY

POWIADANIA HISTORYCZNE —: OPISY KRAJOZNAWCZE — PORADNIK WSZECHSTRONNY

Dodatek tygodniowy „GAZETY NARODOWEJ"

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY. — ZAGADKI I ŁAMIGŁOWKI — ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

Ewangelja.

Na niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach.

Mat. XVIII. 23—35.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy; i ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego, i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Pojedynki.

Według dzieła ks. Nikodema Cieszyńskiego „Roczniki katolickie" na r. 1923.

Coraz częściej w Polsce powtarzać się zaczyna okropne, z czasów średniowiecza, a nawet starożytności pochodzące nadużycia pojedynkowania się, dla rzekomego zmazania jakiejś obrazy honoru. Staje się ono zwłaszcza w kołach wojskowych nieznośną plagą, roznoszącą daleko i szeroko straszliwy jad zgorszenia tem niebezpieczniejszego, że płynie nawet ze „szczytów" katolickich.

Tak np. z urągowiskiem donosiły na początku 1923 r. gazety lewicowe o pojedynku gen. Hallera, który należy przecie do Sodalicji Marjańskiej. Doszło nawet do tego, że szczerze katolicki, krakowski „Głos Narodu", staje po stronie generała: „Gen. Haller, jako żołnierz musiał oczywiście postąpić w myśl obowiązujących przepisów i posłać wyzwanie. Błędnem natomiast jest twierdzenie, że strzelał do przeciwnika. Generał stawał na placu, ale nie oddał strzału."

Kilka miesięcy później, wedle wiadomości prasy warszawskiej („Kurjer Warszawski" z 4 lipca 1923 r.) odbył się pojedynek między generałem Piłsudskim, a gen. Stanisławem Szeptyckim, ministrem, bratem arc. Szeptyckiego, metropolity lwowskiego. Nie wchodząc znowu w szczegóły pojedynku, czy się po cichu umówiono siebie nie ranić czy nie zabijać, fakt oburzający pozostaje faktem, że wysoko pozostawione osobistości w narodzie katolickim dały publiczne zgorszenie.

Przecież pojedynek, ten barbarzyński dziwoląg zrodzony w pogańskich narodach Gallów czy Germanów, uświęcony ograniczonem prawem, a mimo to nie zgadzający się z zasadami zdrowego rozsądku i etyki chrześcijańskiej, został wnet potępiony przez papieży jak Mikołaja I. (858—867). Sobór trydencki nałożył nań klątwę kościelną, nie wyłączając nawet osób panujących. Niestety, ustawodawstwo świeckie niedostatecznie poparło usiłowania Kościoła. Poczęły się wdzierać w społeczeństwo wykrętne poglądy na pojedynek. Więc Benedykt XIV. 1752 r. wyraźnie potępił takowe. Potępili je później i Pius IX i Leon XIII, potępia i najnowszy Kodeks prawa kościelnego.

Pojedynek zresztą jest i ze stanowiska rozumu środkiem nieetycznym, bo pojedynkujący się wdzierają się w prawa Boga, stanowiącego jedynie o życiu człowieka i w prawa społeczności, a do tego nie odnoszą zamierzonych korzyści, a biją się często z błahych powodów.

Niestety, władze nasze ani też społeczeństwo ani prasa nie chcą walczyć z szczątkami pradawnego barbarzyństwa. Nawet katolickie pisma milczą albo też nieszczęśnie zdradzają swoją nieświadomość czy objawiają naganną wyrozumiałość.

Tem więcej ceni się odwagę jednostek podnoszących głos protestu jak młodego, wybijającego się literata X. St. Mystkowskiego, który słusznie karci wstrętne nadużycie:

„Niestety ta fałszywa opinja publiczna, zmuszająca do pojedynków, zwłaszcza w sferach wojskowych, podtrzymywana jest u nas nie tylko przez ludzi niewierzących, ale i przez pewne koła pseudokatolickie, narodowe. Koła te grzeszą bardzo brakiem znajomości zasad katechizmowych, ale jeszcze więcej brakiem niezłomnych i konsekwentnych charakterów".

Skutecznie jeszcze wystąpił w tej sprawie X. senator Stanisław Adamski, bo wystosował interpelację do rządu. Podkreślił tu dobitnie, że władze miast zwalczać pojedynki zgodnie z ustawodawstwem, popierają to straszne nadużycie, kłócące się z zasadami katolickiego społeczeństwa. Dlatego domaga się od rządu, by dopilnował wykonywania prawnych przepisów, by zapobiegł „zakusom wprowadzania tradycji, zwyczajów lub przymusu pojedynkowania się", by obostrzył prawa broniące czci jednostek.

Chociażby i polskie prawodawstwo ścigało pojedynki, to nie będzie wiele lepiej dopóty, dopóki społeczeństwo nie poprze prawodawstwa i nie będzie energicznie walczyło z manją pojedynkowania się. Trzeba podobnie jak w protestanckiej Szwecji z bezwzględną surowością społeczeństwa ścigać tych, którzy szarpią honor bliźniego, a łatwiej wyruguje się nadużycie to straszliwe i bezdennie głupie, jakiem jest pojedynek.

Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji

(Materjał do przemówień w 113 rocznicę śmierci ks. Józefa — 18 października).

„Mogę tylko tych parę słów odpowiedzieć: odwagi — starajcie się dalej, aby imię polskie dźwięczało donośnie. Możemy i powinniśmy trzymać się dewizy: wszystko straconem być może, oprócz honoru."

(Z listu do wojska 1809 r.).

* * *

„Uczyłem się przez lat 11 służby obozowej, być posłusznym i wykonywać szybko i dokładnie rozkazy dawane mi przez starszych, może doszedłem do tego, że potrafię i dobrą wolą i rozumnie prowadzić pułk w ogień, ale nie miałem czasu dojrzeć na generała komenderującego i pozyskać dość wiadomości i talentów na zapełnienie tak ważnego miejsca".

(W odpowiedzi na czynioną sobie propozycję w 1790 r. objęcia dowództwa).

* * *

„Odebrałem pismo Waćpana, panie Rzewuski, nad którem długo myślałem, co ma znaczyć i czyli mam na nie odpowiedzieć. Lecz człowiek poczciwy nie ukrywa swych myśli, wzgarda dla podłych jest jego prawidłem. Tak i ja dziś z Waćpanem postępuję. Ci, którzy śmieli dla swej dumy i miłości własnej zaprzedać krew współziomków, są ohydą Narodu i zdrajcami Ojczyzny".

(Do Seweryna Rzewuskiego wobec rozkazu połączenia się z wojskami Targowicy 1792 r.).

* * *

„Gdyby były wyrazy dość mocne na okazanie Ci rozpaczy, którą dusza moja napełnioną została, wybrałbym je wszystkie, przekonawszy się z własnego Twego listu, że łączysz się.... (z Targowicą). Wielki Boże, czemu doczekałem się tego dnia nieszczęśliwego! Mógłżebyś wahać się N. P. wybrać raczej chwalebny zgon!

„Gdybyś W. Kr. M. na początku tej kampanji, ponieważ ona nie byłą przygotowana we względzie militarnym, był poruszył kraj cały, siadając na koń ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, albobyśmy zginęli z honorem, albo Polska byłaby mocarstwem!"

(Do króla 23 lipca 1792 r.).

* * *

„Towarzysze broni! Idziemy walczyć pod sztandarami Cesarza. Pamiętajcie, przechodząc granicę Księstwa, że wstępujecie nie na ziemię obcą, ale polską. Nieście oręż mściwy nieprzyjaciołom, opiekuńczy — współziomkom; idziemy nie podbijać, lecz oswobadzać."

(Z odezwy do żołnierzy przed wkroczeniem na Litwę 1812 r.).

* * *

„Przybywszy tu stosownie do wyższych rozkazów jako dowódzca korpusu V-go, z wojska narodowego składającego się, sądzę być moim obowiązkiem donieść radzie równie smutną, jak nietajoną powszechnie wiadomość, że korpus rzeczony, walecznością swą i miłością Ojczyzny mierząc wszystkie tej tak krwawej kampanji nadarzające się trudy, niewygody i niedostatek, skutkiem poświęcenia się swojego i opierania z odwagą natarczywości nieprzyjaciela, zupełnie prawie zniszczony został w ludziach, koniach, zaprzęgach etc. tak dalece, że mała liczba pozostałych, wracając z orłami i artylerją w zupełnej swej całości utrzymaną, nie przynoszą z sobą jak tylko honor, rękojmię dalszych swych poświęceń i tę drogą pociechę, że wszystko uczynili i uczynią, co po nich miłość Ojczyzny i króla wymagają."

(Na radzie ministrów, w styczniu 1813 r.).

* * *

„Żołnierze! W odezwie, którą dziś do Waszej podaję wiadomości, niosę wam najchlubniejszą, jedyną, polskich rycerzy jedynie godną nagrodę: głos wdzięcznej Ojczyzny za zapewnioną nazawsze krwią Waszą imienia Polaków sławę. Otworzy się jeszcze męstwu Waszemu pożądana do nabycia w boju nowych zasług pora. Lecz nim przyjazne losów Ojczyzny koleje zwycięskiemi wam uwieńczyć się pozwolą wawrzynami, cieszcie się, że duch Was ożywiający jest duchem całego narodu. Wkrótce bracia wasi, powołani do świętego stawienia się na obronę polskiej ziemi, obowiązku, ubiegać się będą o zaszczyt dzielenia z wami wojennych trudów i zasłonienia, wzrastających na nowo waszych zawiązek. Wkrótce nowych wojowników hufce, obok Waszych umieszczam szeregów, ochoczo w Wasze wstępując ślady, dowiodą: że nie powierzchowność, ani jednostajność, lecz święta miłość Ojczyzny i oddziedziczona od przodków waleczność zrównały Polskiego Żołnierza z niezwyciężonemi pierwszego w świecie wojska rotami.

„Będziecie pewnie umieli cenić tak szanownych braci Waszych i współobywateli zapał, a wspierając doświadczeniem Waszem pierwsze ich w polu sławy kroki, raz jeszcze okażcie światu: że Polak, jak dla Ojczyzny się rodzi, tak zawsze dla niej gotów jest umrzeć."

(Odezwa do żołnierzy w Grodnie 1812 r.).

Poniatowski był prawdziwym królem, łączył wszystkie po temu tytuły i wszystkie talenty, a jednak on milczał; nie chodziło mu bowiem o uznanie, ani o chwałę, umiał usuwać się na plan drugi i oddawać pierwszeństwo wojsku, umiał wyciągać rękę do najzacieklejszych wrogów osobistych, dlatego należy mu się cześć, tem większa, że spóźniona.

Napoleon I.

Jak to w Polsce?

Chleb od torfu droższy prawie,
Węgla, nafty nie poświeci,
Czy to Polska śni na jawie,
Czy też nami rządzą dzieci?

W knajpie nie jesz już kolacji,
Wyrzekłeś się w domu soli,
Lękasz się waloryzacji,
Bo podobno po niej boli!

I miłości człek się boi,
A nuż się zwaloryzuje!
Każdy więc ostrożnie broi,
Wiedząc co potem kosztuje!

M. BOGUSŁAWSKA.

35)

Virtuti militari.

(Ciąg dalszy).

V.

Szlakami zagłady.

Równina biała, jak sięgnąć okiem, niebo wyiskrzone gwiazdami, dziwnie ciemne i przepaściste na krańcach horyzontu. Na tym białym całunie często gęsto czernieją jakieś ciemne bryły, lub grupy fantastyczne przybierające kształty. A gdy wschodzący poranek pogasi gwiazdy, złociste słońce nadaje formy bezkształtnym bryłom, wydobywa szczegóły, mrożące krew w żyłach.

Trupy, trupy, trupy... Trupy pomarzłe w bólach i rozpaczy; poprzysychane sine rany, zaciągnięte bielmem oczy, usta spazmem wykrzywione.

Cztery tygodnie już ciągnie tak armja Napoleona... nie armja, szczątki jej, zmniejszające się z dniem każdym. Nowe zastępy niedobitków w łachmanach mundurów, a okryte dziwacznemi fragmentami przygodnych okryć, nierzadko świetnemi: szubami obszytemi bezcennemi futrami; złotolitemi kapami, wydartemi skarbcom cerkiewnym, aksamitnemi i adamaszkowemi portjerami, często poopalanemi, 'świadczącemi, że z pożaru zostały wyniesione. Inni znów nogi, z których dolne części opadły, poowijali w straszne, wstrętne łachmany, które krew i błoto zmieniły w przedmioty budzące obrzydzenie. Niedobitków żre głód, gorycz i rozpacz.

Wloką się bezsilni i apatyczni. Jeśli każdy z nich nie obsunie się na ziemię, czekając zmiłowania Bożego, to dlatego jedynie, że popędza go strach, potworny, przeraźliwy strach; strach nie przed kulą ścigających go, lub zaczajonych z boku wrogów; kula to przyjaciółka niedobitka, która w delikatny, bezbolesny sposób kładzie kres jego cierpieniom i hańbie, ale on drży, on ucieka przed mrozem, który tak niemiłosiernie kąsa mu zbolałe, poobijane do kości nogi; drży przed wilkiem, który nie zawsze chwyci zrazu za gardło, ale szarpać będzie wnętrzności, drzeć kłami piersi, lub obalonemu ogryzać twarz powoli, z lubością. Żołnierz-niedobitek, ten sam, który dokazywał cudów waleczności pod Borodiną, Małojarosławcem, Winnikowem Smoleńskiem, który jeden szedł na dziesięciu, który brawował pułki jegrów, dragonów i kirasjerów, teraz z niewypowiedzianą trwogą ogląda się na prawo i na lewo, stara się przeniknąć zarośla po obu stronach drogi, czy tam czasem choć jeden nie ukrywa się kozak... dość napatrzył się trupów towarzyszy, umęczonych w nieludzki sposób.

A jednak czasem trzeba spocząć.

Spoczęli też: Stanisław, Piotr, Dederko i Wolski, gdy nogi odmawiały już posłuszeństwo. Jakiś przydrożny kopczyk zwabił strudzonych.

Piotr wyjął z zanadrza fajeczkę.

— Ah, żeby tak skąd hubka... krzesiwko mam, zapaliłbym lulkę.

— Masz tytuń?

Nie, alem z onej cerkwi, w której nocowaliśmy wczoraj...

— Póki nas bestje mużyki psami nie wygnały... przerwał Dederko.

— Tak, nabrałem jakichś wonności; musi tu być mirra i kadzidło... Macie, powąchajcie.

— Szkoda, że nie możesz zakurzyć, pachniałbyć jak cesarska frejlina.

Wolski wyciągnął rękę wychudzoną, na której gorączka wydobyła postronki żył.

— Daj... może to będzie można zjeść.

— Co znowu... przecie to mrówcze jaja.

— Mrówcze, czy żabie... jeśli zaspokoję trochę głodu....

— To głodu ci nie zagłuszy... garść mam tego zaledwie.

Chwilę panowało milczenie.

— Oh, jakże cierpię, szepnął znowu Wolski, nigdym nie myślał, że głód tak boli.

— Boś silny; ja... patrz, nie czuję już głodu, a przecie narówni z wami ostatni kęs suchara spożyłem przed trzema dniami.

I rzeczywiście Piotr utkwił przed siebie wzrok tępy i dla rozgrzania rąk wygrywał jakie goś marsza palcami na szabli. Wolski natomiast skurczył się i jęczał głucho przez zaciśnięte zęby; wnętrzności szarpał coraz dotkliwszy ból, wywołany może nie tyle głodem, ile zaostrzającym się stanem zapalnym.

— No, Rufjan, nie bądź babą; byłem przy pułkowniku Zajączku, gdy mu nogę na polu, bez uśpienia odrzynali, a on jednego jęku nie wydał, a ty, mazgaju, że cię brzuch trochę śrupie... No, chłopie, opanuj się... dalej głowa do góry! na ramię broń... i marsz!

Ale Wolski głuchy był na perswazje, nieczuły na szarpanie; odtrącił Stacha, rzucił się twarzą na ziemię i wijąc się w nadludzkich boleściach, szarpał zmarznięty śnieg, gryzł go zębami. Stach i Dederko patrzyli nań ze współczuciem, próżno zdobywając się na lekki ton perswazji. Piotr siedzi apatyczny w dalszym ciągu. Nagle z piersi Dederki wydobył się jakiś okrzyk zdziwienia czy radości, nachylił się gwałtownie nad Wolskim, bez ceremonji odrzucił go na bok i zaczął pospiesznie odkopywać śnieg kolbą karabinu. Ledwo odrzucił kilka brył, powietrze przeszył okrzyk nieopisanego wesela:

— Jedzenie!... chleb!... mięso pieczone!... i znowu chleb!... Towarzysze! bracia! co za radość!!...

Z pomocą wszystkich trzech towarzyszy, bo i Wolski ozdrowiał nagle, odgrzebywali dobrze wyładowany worek, który pękł przy poprzedniem pchnięciu bagnetu, pokazując zawartość: czarny, ale apetyczny chleb, mięso pieczone, słonina wędzona, cebula i słoneczniki, z których miejscami wypadły ziarna.

— Ah patrzcie! krzyknął znowu Dederko, pod workiem leży człowiek!

— Czy nasz?

— Nasz?!... A czy ty znasz wszystkich naszych?

— Wszystkich z armji cesarza Napoleona nie znam, ale chciałem wiedzieć, czy nie...

— To Moskal!... wykrzyknął Stanisław; na guzikach rosyjskie orły!

— Zobaczmy... miał na plecach jeden wór z przysmakami, może na drugim spoczywa.

Dźwignęli nie bez trudu wielkiego i tęgiego mężczyznę.

— Hurra! wykrzyknął Dederko. Coś lepszego — wódkę ma przy pysku!

Rzeczywiście w miejscu, w którem spoczęła twarz zmarłego, leżał spory, wysmukły gąsio-

rek, który do połowy błyskał igłami zamarzłego płynu.

— Na śmierć się upił!

— Słodką miał śmierć! zaśmiał się Dederko.

Bez ceremonji odrzucili trupa daleko na pole, a sami łapczywie zabrali się do spożywania, z lubością ssąc przytem kawałki alkoholowego lodu, które otrzymali po rozbiciu butelki.

— Czekajcie, przejdę się jeszcze do onego dobrodzieja i obszukam, czy nie ma hubki przy sobie, rzekł Piotr.

Rezultat poszukiwań okazał się pomyślny; znalazły się i hubka i krzesiwo i tabakierka z wcale dobrą tabaką.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MARJA RADZIEJEWSKA.

Jako Matka Boska ziemię nawiedziła.

(Dokończenie).

Wsie i miasta przez które przeszła Niestrudzona Wędrownica, kwitnęły ładem i dobrobytem, lud wyglądał zdrowo i dostatnio, ale wszech władnie panowały nad nim Nienawiść i Egoizm.

— Nie chcę pozostawać dłużej z narodem, co chciałby ziemię i niebo przyswoić dla wyłącznego użytku, rzekła Matka Jezusowa, a zastęp aniołków pieczołowicie poniósł Ją dalej.

Smutna kraina odkryła się przed litościwym wzrokiem Niebianki: całe obszary roli stały odłogiem, niedawne zgliszcza pokrywały ziemię żałobnym kirem. Stroskany, smętny lud pracował na ubogich polach — tylko w miastach wesoło grzmiała muzyka i rozbawione pary ochoczo sunęły po posadzce. Lekkomyślność i nieporadność uderzały na każdym kroku, a brak zgody przeszkadzał do usunięcia tych braków.

Co jeden powie, że czarne — zaraz drugi białem nazywa i zarzucają sobie fałsz i kłamstwo i kłócą się zawzięcie. Zasmuciła się zrazu Matka Boska, patrzy na nierozsądnych pilnie — aż widzi, że serca ich złe nie są, tylko przekorne i zawzięte. Ot — ani czarne ani białe, wszystkiego potrosze, tylko tam na dnie samem coś niby cenna perełka się kryje, to błękitnym, to czerwonym ogniem zaświeci... — Wiara i Miłość! szepce Panna Najroztropniejsza — to nie jest naród na stracenie idący, skoro te dwie cnoty w nim żyją....

Wędruje Marja po wyniszczonym kraju, zagląda do chat, a wszędzie na pierwszem miejscu widzi wizerunki Swoje i Syna Swego Mękę. Wszędy krzyże przydrożne rozpościerają ukwiecone ramiona, a w maju wszystkie świątynie toną w zieleni i cudna woń kwiatów łączy się z głosami wzywającemi Bożej Rodzicielki.

— Znalazłam cię, ludu Mój, myśli Marja. Słabyś i nierozsądny jak dziecię, ale jak dziecię ufny i miłujący. Wezmę Cię pod płaszcz Swój i obronię, abyś nie nadaremno nazywał Matkę Bożą Królową Korony Polskiej. Pobłogosławię te chaty ciche, aby praca i cnota w nich zamieszkały, pobłogosławię kapłanów co zbożnem słowem siły wasze krzepią, a nadewszystko tę małą, liczną rzeszę, która przyszłość waszą w ręku trzyma — i przelatując nad miastami i wioskami dotyka Marja skrajem płaszcza jasnych, dziecięcych główek. Wznoszą malcy oczy do góry a lazur szaty najświętszej odbija jak niebo w czystych, niewinnych źrenicach....

I znów rozbłyskuje tęcza na sklepieniu niebios, a na skraju czeka Pan Jezus na Ukochaną Matuchnę. Stąpa Marja powoli, a na ustach Jej kwitnie uśmiech nieskończonej dobroci i miłosierdzia.

— Znalazłam lud Swój, Synu, rzecze, znalazłam kraj, gdzie Imiona Nasze drobne dziecko i starzec ze czcią powtarza. Roztoczę płaszcz Swój nad tą krainą, aby grzech doń nie miał dostępu i Ciebie o zmiłowanie nad Polską poproszę...

Uśmiechnął się Pan Jezus, a na Jego skinienie, aniołowie zdjęli z Najświętszej Panny modre okrycie i rozpostarły je nad włościami Najsłodszej Królowej. A chociaż grzech zakrywa czasem szaremi skrzydłami blask płaszcza Marji, ludzie modłami swemi odpędzają go daleko, aby znów tonąć oczyma w błękitach. A najtrwalsze odbicie zostało w niebieskich oczętach dzieci, w których czytamy zapowiedź odrodzenia i lepszej, szczęśliwszej doli....

Wiadomości praktyczne.

Czyszczenie dywanów.

Jeżeli są w pokoju dywany, małe zdejmujemy, by je wytrzepać, lub wyczyścić, jeśli można, poza mieszkaniem, (ale nie na balkonie, skąd kurz posyłamy sąsiadom); duże czyścimy na miejscu, zestawiwszy z nich uprzednio wszystkie lżejsze meble. Posługujemy się tu albo szczotką, wchłaniającą wewnątrz kurz (rodzaj atomu) albo zwyczajną miotełką, osadzoną na kiju, albo ściereczką, lekko skropioną wodą z octem. Czyszcząc, zbieramy kurz z dywanu pasami, raz koło razu, aby nie zostawiać przestrzeni, nietkniętych przez szczotkę. Praktycznie jest przed czyszczeniem skropić dywany wodą z amonjakiem, albo posypać listkami kwaszonej kapusty lub herbaty, pozostałemi z esencji, albo czysto wypłókanemi i przesiekanemi obierzynami z kartofli. Dywan wyczyszczony zawijamy w rulon, nie załamując go, by odsłonić posadzkę.

Jak należy zabijać króliki?

Hodowcy nasi, by zabić królika, biorąc go lewą ręką za uszy, a prawą uderzają silnie w kark i w ten sposób królika pozbawiają życia. Sposób to zły, albowiem trzeba już wielkiej wprawy, by w tak niedogodnej pozycji uderzeniem życie królikowi odebrać. Gdy od jednego uderzenia zwierzę nie zginie, następuje tak zwane dobijanie, podczas którego biedne zwierzę najniepotrzebniej strasznie męczyć się musi. Zagraniczni hodowcy używają innego sposobu do zabijania królików. Sposób ten jest następujący: królika kładzie się na stole, lewą ręką chwyta za uszy, do prawej bierze siekierę o wąskiem obuchu i jednem silnem uderzeniem poza uszy, pozbawia się królika życia. Następnie cienkim, ostrym nożykiem, używanym do bicia kur, przez pyszczek wskutek uderzenia otwarty, przecina się od środka żyły i oddziela od głowy kręgi karkowe, które wskutek uderzenia wyskoczyły ze stawów. Przez otwarcie żył uchodzi krew, zaś przez oddzielenie kręgów dobijamy królika, gdy by wyjątkowo był ogłuszony. Sposób ten jest tak dobry, że każdy, kto go tylko spróbował już inaczej królika zabijać nie będzie.

„Mów mniej, a myśl więcej" — oto jak strofował pewien mąż swą połowicę. A ona mu na to: „W takim razie, co ty będziesz robił?"

Przybylski.

Kościół i klasztor pocysterski w Oliwie.

Ojczyzna nasza bogata jest w cenne zabytki, przeszłości, jak pewnie żaden inny naród, a pod tym względem i nasze Pomorze nie ustępuje miejsca. Pomiędzy niemi zajmuje pierwsze miejsce kościół i klasztor po Cystersach w Oliwie, jako pamiątka pobożności naszych praojców, którzy nie szczędzili ofiar i pracy nad wzniesieniem pięknych świątyń ku chwale Bożej.

Kościół i klasztor są najstarszemi zabytkami budownictwa kościelnego na Pomorzu. Pierwsze opactwo założył tu książę pomorski Subisław I w roku 1178, które później kilkakrotnie niszczone przez Pomorzan, Prusaków i Krzyżaków, zawsze dźwigało się z ruin. Pierwszy kościół zbudowany w stylu romańskim, zniszczył doszczętnie pożar w roku 1350. Odbudowano go w stylu gotyckim, trzynawowym, krzyżowym, bazylikowym z obejściem chóru. Jest to wspaniała świątynia 98 m. długa, 19 m. szeroka i 18 m. wysoka. Niewiele pozostało pamiątek pierwotnej budowli, gdyż kościół kilkakrotnie niszczony i odbudowany, zatracił pierwotny charakter, tylko niektóre części prezbiterjum, nawy głównej i południowej są pozostałością epoki romańskiej.

Całą tę imponującą budowlę zdobią od frontu dwie niezbyt wysobie wieże, które w osiemnastym wieku ozdobiono obecnemi hełmami barokowemi; w owym czasie przebudowano też facjatę, tak, jak ją dziś widzimy. Na skrzyżowaniu naw, oraz nad nawami poprzecznemi wznoszą się barokowe sygnaturki.

Zwiedziwszy kościół z zewnątrz, wstępujemy do jego wnętrza i stajemy zachwyceni, nie śmiąc postąpić ani kroku, bo gdzie się obrócimy, wszędzie rzucają się w oczy malowidła, nowe obrazy, lśniące w refleksyjnem świetle słońca. Gotyckie sklepienie kościoła z gwieździstem żebrowaniem, ozdobione w konsolach różnemi herbami, roznosi jakieś zadumanie smętne i porywa duszę gdzieś hen daleko wzwyż. Tłum ludzi wchodzi do kościoła; rozpoczyna się nabożeństwo, adoracja Najśw. Sakramentu, a przez potężne hale świątyni płyną poważne tony organów, a z niemi nasze myśli gdzieś w inny świat — świat rozkoszy i zachwytu.

Naraz rozjaśnia się cały kościół setką świateł elektrycznych, a najwspanialej odbija się w tych blaskach wielki ołtarz barokowy z roku 1700, zdobny 14 kolumnami marmurowemi i artystycznemi malowidłami. Ozdobą ołtarza jest srebrny krzyż i tabernakulum.

W prezbiterjum widzimy wiele portretów, przedstawiających dobrodziejów i fundatorów kościoła. Ze wszystkich epok czasu wiszą tu zgodnie jeden obok drugiego. Tak widzimy przy książętach pomorskich Subisławie I, Samborze I, Świętopełku II, Mestwinie II królów polskich jak: Przemysława, Władysława Łokietka, Kazimierza Jagiellończyka, Batorego i Zygmunta III Wazę. Pod prezbiterjum znajdują się grobowce Subisława † 1175, Świętopełka II † 1266 i Mestwina II † 1294.

W kościele znajduje się 24 ołtarzy barokowych albo przejściowych z baroka do rokoka. Większość ich jest wykonana z marmuru, a do najokazalszych należy ołtarz św. Trójcy pozłacany i rzeźbiony w stylu renesansowym, oraz Zwiastowania Najśw. Marji Panny w pięknym obrazie.

W północnej nawie poprzecznej stoją rzeźbione stale renesansowe z roku 1599. Z tych czasów pochodzi też renesansowa ambona ozdobiona scenami z życia św. Bernarda; naprzeciw niej stoi tron opatów. Oprócz tych znajdują się liczne nagrobki, jak opata Rybińskiego, a do najpiękniejszych należy umieszczony w nawie grobowiec rodziny Kossów. W nawie południowej jest nagrobek francuskiego pułkownika Imecourta, który zginął pod Oliwą w roku 1807.

Kaplic kościół posiada tylko trzy: barokową św. Jana Nepomucena i późnorenesansową Marjacką. Obydwie te kaplice pełne są rzeźb i obrazów. Kaplica Marjacka oddzielona od kościoła kratą, służyła na nabożeństwa polskie. Kaplica opacka św. Krzyża jest ośmioboczna, rokokowa. Ściany są wyłożone marmurem.

Najwięcej podziwu budzącym artystycznym zabytkiem kościoła są organy. Zbudował je w roku 1765 zakonnik cysterski Jan Wolf. Ponieważ są ogromnie wielkie, gra się na nich tylko cztery razy w roku. Ozdobione są aniołami, które dawniej poruszały się i grały na trąbach.

W skarbcu jest wiele cennych przedmiotów. Dawniej było ich wiele więcej, lecz zrabowane zostały przez Szwedów. Najcenniejszym jest bal dachim, darowany przez królowę szwedzką Krystynę.

Zaraz przy kościele znajduje się też klasztor pocysterski, z krużgankiem od dziedzińca. Ucierpiał on znacznie podczas oblegania Gdańska w roku 1807, gdy Francuzi w nim szpital urządzili. Pięknym jest refektarz letni, z gotyckiem, palmowem sklepieniem, opartem na kolumnach z granitu. Znajduje się też jeszcze refektarz zimowy, w którym podpisał w roku 1660 Jan Kazimierz nieszczęśliwy dla Polski pokój. Krużganek ma sklepienie krzyżowe, tylko około kaplicy zachowało się sklepienie gotyckie.

Z rozbiorem Polski przyszła i kolej na klasztor oliwski. Po kasacie w roku 1831 zakonników wygnano, a klasztor popadł w zaniedbanie i częściowo w ruinę; wiele budowli rozebrano, a kościół obrócono na parafjalny. Niegdyś otaczały cały klasztor mury z basztami, których część do dziś się zachowała. W roku 1910 odnowiono częściowo klasztor i uratowano od zupełnej zagłady, tak, że dziś przedstawia każdemu zwiedzającemu — choć nie w takim przepychu jak dawniej — swój urok i majestat, ten pomnik drogi każdemu polskiemu sercu.

Obecnie, po ustanowieniu osobnej diecezji gdańskiej, stał się kościół w Oliwie katedrą tej diecezji.

Nadole, w lutym 1926 r.

Dwunogi lew.

Młoda i piękna tresowniczka lwów pozwalała lwu brać kawałek cukru z jej ust. To ja także mogę zrobić, odezwał się jeden z widzów.

Co, pan, taki słaby młodzieniec? powiedziała tresowniczka.

Tak, zupełnie tak dobrze, jak lew.

Znaczenie mięsa w odżywianiu.

Do niedawna sądzono, że człowiek dorosły potrzebuje dziennie 120 grm. białka, które aby pozyskać, trzeba spożyć przeszło 1 funt mięsa. Teraz nauka doszła do wniosku, że tę ilość można zmniejszyć, gdyż nasze tkanki i narządy z elementów natury białkowej mało się względnie niszczą, a ilość białka, niezbędna do ich odnawiania, jest tak mała, że mogą jej dostarczyć nawet węglowodany i tłuszcze, tembardziej, że niektóre rośliny posiadają białka więcej, niż mięso. 100 gramów białka dziennie zupełnie jest dla człowieka wystarczające. Mięso jest więc pożyteczne, ale w ilości nie zawielkiej. Używając go wiele, wytwarzamy w organizmie nadmiar białka, który działa wprost szkodliwie. Po obfitym mięsnym obiedzie czujemy ociężałość, temperatura ciała się podnosi, w ten sposób zawartą w nadmiarze białka energję zużywamy ze szkodą dla organizmu. Wątroba, a następnie nerki, wydzielające azotowe rozpady białka, w formie mocznika, są przeciążone pracą. Przytem substancje wyciągowe, nadające smak mięsu, pobudzają system nerwowy. Nakleina (składnik mięsa) w większej ilości przechodzi w kwas moczowy, powodujący cierpienia artretyczne i reumatyczne. Kwas moczowy bowiem, rozpuszczając się we krwi, wpływa na zgęszczenie i zły obieg takowej. Wystarczy zupełnie jadać mięso raz na dzień, przy artretyzmie nawet rzadziej. Lekarze twierdzą, że przymusowy post podczas wojny wpłynął w wielu wypadkach na zmniejszenie artretyzmu. Gatunek mięsa jest tu rzeczą małej wagi. Najtrudniejsza do strawienia jest podobno zwierzyna marynowana długo.

WESOŁY KĄCIK

W koszarach.

— Ordynans, powiedz mi, kogo ty powinieneś bezwzględnie słuchać?
— Mojego porucznika, panie sierżancie.
— A twój porucznik?
— Pani porucznikowej, panie sierżancie.

Geszeftujemy.

Niech naród gojów polski ginie w męce,
Niech pada w nędzy osłabiony niemy...
My jego potrzeb, każdą mając w ręce,
Geszeftujemy.

Znów się na nowo, w kawałki rozleci,
Polska, gdy soki z niej wszystkie wyssiemy,
Z tej niewolnicy dla nas, naszych dzieci,
Geszeftujemy.

Wszystkie bogactwa w Polsce będą nasze
Z złota polskiego cielcem tańcujemy,
I z głupiem gojów pokoleniem naszem
Geszeftujemy.

Na wszystkie gojów polskie ideały,
Śliną z cebuli smrodliwą plujemy,
Wkrótce dla siebie kraj Polaków cały,
Zgeszeftujemy!....

Z melodyj sielskich.

Słonko już dogrzewa,
Topi śnieg na strzesze,
Płacić mam podatki,
Wolę się powieszę.
Oj dana!
Sprzedał drwa w Warszawie
Gospodarz Konstanty,
I wydał pieniądze
Na szklane brylanty.
Oj dana!
Miał pójść do rzemiosła
Wolał pójść na posła
Dyć próżniaczka w sejmie
Miljony mu wniosła,
Oj dana!

* * *

Kobiety więcej interesowałyby się polityką, gdyby ona była omawiana w magazynach mód.

* * *

Im piękniejsza dziewczyna, tem więcej pragnie, by jej to wciąż mówiono.

Literackie Koło Najmłodszych.

Nałęcz.

BŁOGOSŁAWIENI DUCHEM MŁODZI.

Błogosławieni duchem młodzi,
Bo sami w tyle nie zostali,
Lecz mocno dzierżąc ster swej łodzi,
Wraz z prądem płyną coraz dalej.

Błogosławieni duchem jaśni,
Drgający młodych uczuć echem,
Wśród gruzów nawet i wśród waśni,
Kroczący z wiarą i uśmiechem.

Błogosławieni młodzi tacy,
Niosący brzemię lat radośnie,
Nędzni naprzeciw nich żebracy,
Niejedni — w pełnej życia wiośnie.

Bo przywilejem jest młodości,
Że przyrodzonych praw swych słucha,
Lecz jakże rzadką jest w starości
Owa promienna młodość ducha!

Marja Konopnicka.

Pod Raszynem.

Pod Raszynem, pod Warszawą
Idą nasi w bitwę krwawą,
Osiem tylko ich tysięcy,
A czterykroć wroga więcej.

Na koniku siwym jedzie
I ułanów swoich wiedzie
Dzielny, mężny i bez troski
Książe Józef Poniatowski.

Pod Raszynem grają działa,
Idzie w ogień wiara śmiała,
Od poranka aż do zmroku
Nie ustąpi wrogom kroku.

Aż złamała ich ta siła
Co, jak chmura świat nakryła.
Brakło naszych dwóch tysięcy,
Lecz wróg stracił trzykroć więcej.

Na wsi.

Urząd wiejski siadł za ławą,
Będą sądzić — będzie prawo.
Wójt ogłosił wyrok krótki:
„Biłeś Bartek — każ dać wódki".

„Maciej zaczął, choć był zbity,
„Niech da kwartę okowity —
A świadkowie bez wymówki,
„Dadzą garniec anyżówki".

Koniec sprawy, wójt obwołał,
Sam pić zaczął i częstował.
A gdy wszystko wypróżnili,
Winowajcy wójta zbili.

ST. M.

Zmrok w lesie.

Liljowy mrok przesącza się przez liście,
U góry gdzieś ptaszyna jeszcze kwili,
Na ziemi rosną wrzosów smukłe kiście,
A każda kiść, w znużeniu głowę chyli.

Nierzadko — listek, bez szelestu prawie
Powiewnie spłynie w dół na ziemię — macierz,
Tu brzęczy owad zapóźniony w trawie,
Tam brzoza szepce swój wieczorny pacierz.

Na duszy mej usiadło ukojenie,
Rozwiał się smutek, maleje ból, a żal
Niknie, jak echo w kręgu powietrznych fal.

Zmilkł las, bez szmeru pełzną nocy cienie,
Za chwilę ciemność bój ze światłem stoczy,
Gdy zasłuchany w ciszy, zamknę oczy.

Rozwiązanie zadań z Nr. 37.

Łamigłówka historyczna p. Jana Kince. Od I do II **Józef Chłopicki,** od III do IV **Piotr Krasiński,** od I do IV **Jan Kozietulski** 1 Tajo 2 Saragossa 3 Kapua 4 0a 5 Godebski 6 o 7 Bergonzoni 8 Raszyn 9 Sokolnicki 10 Jena 11 Konopka 12 Szott 13 Schaffer 14 Ocania 15 Ingracja 16 Wybicki Józef 17 Breza 18 Kair 19 Milhand 20 Sierra Morena 21 Chełmicki 22 Segur 23 Arabel 24 Obory 25 Castanios 26 Portilla 27 Turski 28 Wodziński 29 Lassalt 30 Tański 31 Klicki 32 Ney 33 Lannes 34 Estbo 35 Krokow 36 Paris 37 Aksab 38 Kray 39 Dziewanowski 40 Rimini.

Rozwiązanie zadań w Nr. 42.

Krzyżówka Eugenjusza Murowickiego: 1 Odra 2 udo 3 arak 4 ikra 5 organki 6 Polska 7 ka (wsp.) 8 Ra 9 maniak 10 Po 11 krowa 12 okopy 13 Ada 14 koń 15 Tora 16 ho i ha 17 Srokowski 18 on 19 lasek 20 na 21 marka (wsp.) 22 wiza i Władysława 23 wały 24 łyko 25 war 26 kran 27 narzeczeni 28 Domejko 29 ej 30 ceglarz 31 Londyn 32 luneta 33 echo 34 wagonetka 35 go 36 no 37 atleta 38 gnuśny 39 asbest 40 balsam 41 tsetse 46 Stanisław Leszczyński 47 Stanisław Orzechowski 48 owoc 49 wrzód 50 opera 51 kret i kęs 52 ton 53 arszenik 54 rupiecie 55 idjotyzm 56 osa 57 Zan 58 banany.

Logogryf H. Ostrowskiego: 1. gospodarze, 2. Antoni, 3. związek, 4. Emaus, 5. towar, 6. Apollo, 7. nam, 8. abecadło, 9. roztop, 10. oko, 11 .dębów, 12. Olesko, 13. warchoł, 14. Achilles. — „Gazeta Narodowa" — „Słowo Pomorskie".

Łamigłówka Olgerda Lindaua: J, Jan, minóg, gra, słowo, bizon, kur, mamut, — Jan Rozum.

Łamigłówki.

Krzyżówka ułożył Bronisław Urbański, uczeń 1 kursu semin. naucz. w Toruniu.

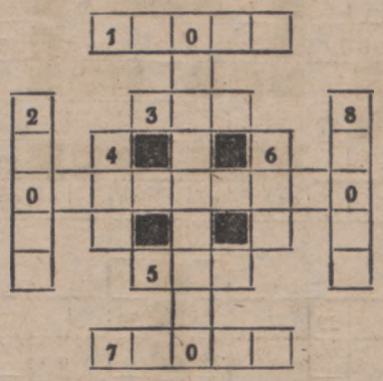

Dobrać wyrazy tak, aby od 0 do 0 dały nazwę ptaka z rodziny wróblowa tych tak w kierunku pionowym jak poziomym.

Znaczenie wyrazów czytanych poziomo: 1 wielki nóż kuchenny 3 zwierzę domowe 5 zaimek osobowy 7 mieszkanie ludzkie.

Znaczenie wyrazów pionowych: 2 pospolita zupa 4 okres czasu 6 rzeka w Niemczech 8 pogardliwa nazwa dla kogoś często płakującego.

Figura magiczna Olgerda Lindaua z Torunia.

r o p d
a n r w o
k y z r e j
k d u d e
ą b ł g a

W każdym poziomym szeregu tak poprzestawiać litery, aby otrzymać nazwy ptaków, a wtedy rząd środkowy (objęty linją) czytany z góry na dół, da nazwę jeszcze jednego ptaka.

Logogryf przez Adama Bitońskiego.

Początkowe litery czytane z góry na dół dadzą pamiętne słowa wielkiego bohatera polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1 nakrycie głowy, noszone najwięcej przez dzieci 2 określenie cezgoś wzwiązku z daną chwilą 3 miasto na Śląsku pamiętne bohaterskim czynem Polaków w średniowieczu 4 rzeka w Indochinach 5 spójnik 6 jeden z krai południowej Europy, 7 prezerwatywa bezpieczeństwa meszkania 8 miagry w tennisa 12 przedmiot pożyteczny, uprawniany przez każde podrastające dziecko 13 miasto, które zasłynęło w ostatniej wojnie 14 rzeka w Czechach 15 odzianie zakonników 16 miejsce urodzenia Jana Sobieskiego 17 miejsce urodzenia wielkiego poety polskiego 18 miasto pod którem stoczona została jedna z większych bitew w 31 r. 19 państwo zaprzyjaźnione z Polską 20 łańcuch gór rozdzielający dwa państwa europejskie 21 rzeka lub choroba 22 miasto wojewódzkie w Polsce 23 odjęcie jakiegoś członka ciała ludzkiego drogą zabiegu chirurgicznego 24 miasto na Ukrainie 25 liczebnik użyty porządkowo 26 rzeka w Rosji

Sylaby: am, ba, be, bit, blin, ca, cja, cze, dek, dra, e, ga, ga, ga, gła, gło, gów, ha, i, i, je, jów, ka, ki, kie, kiem, kcja, kong, le, le, lja, lu, ła, łę, me, mu, my, ne, ni, nja, no, no, o, o, o, o, o, ow, ós, peru, pi, por, pu, ra, re, rek, ret, ru, sko, sny, stro, ta, ta, tu. wil, wo, woł, y, ze.

Logogryf Czesi Milskiej 1 Miś, 2 aniołku, 3 tort, 4 kancelarja, 5 atrament = matka, tatuś.

Rozsypanka literacka

ułożył Eugenjusz Milewski z Kowala.

Z następujących sylab ułożyć zdanie wierszowane wielkiego poety polskiego:

brze, chęć, dzia, dzim, dzień, do, gę, gę, ko, księ, ła, na, niej, niż, niu, po, prze, pi, sać, sło, tę, trud, tyl, w, w, wach, wi, żyć.

Wskazać tytuł oraz imię i nazwisko autora.

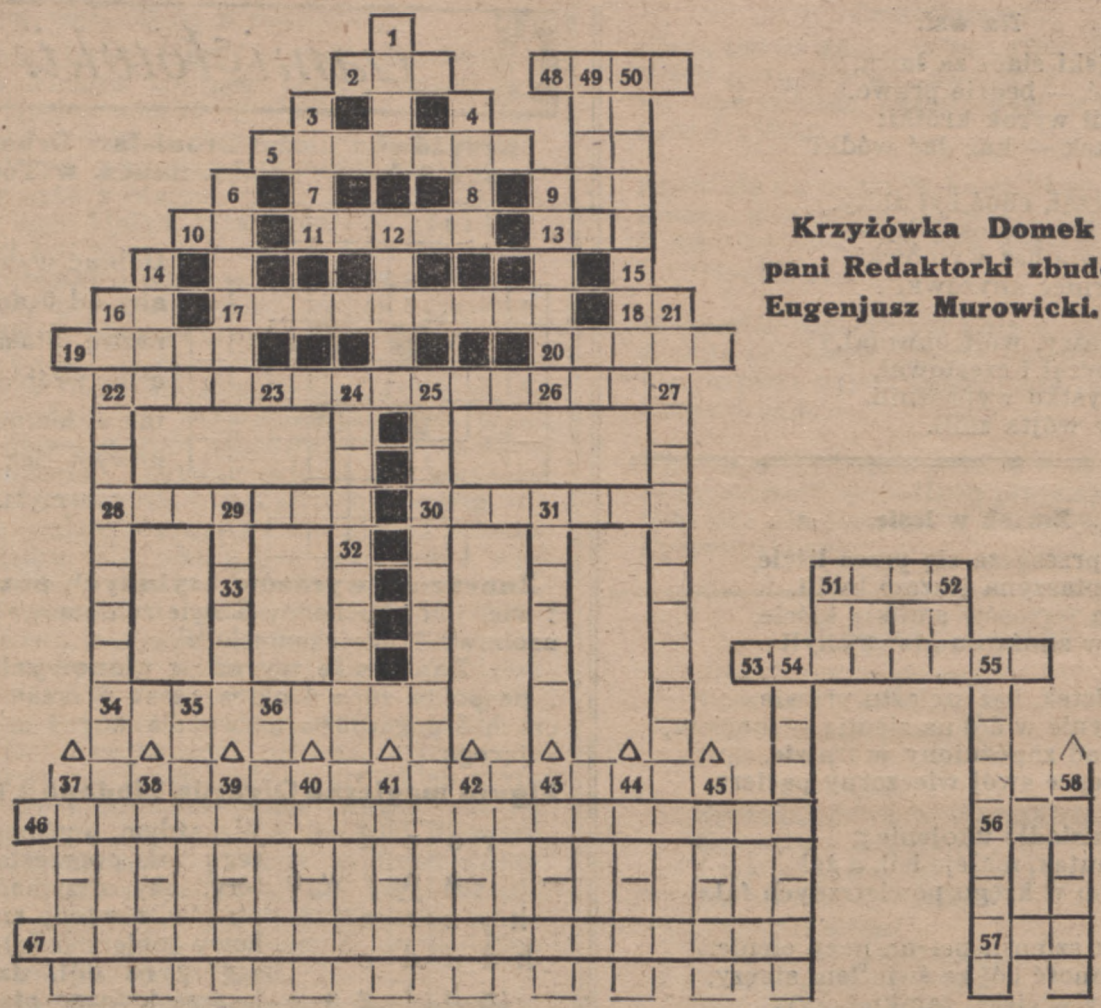

Krzyżówka Domek dla pani Redaktorki zbudował Eugenjusz Murowicki.

Znaczenie wyrazów pionowych 1 choroba częsta w młodym wieku 3 trunek wyskokowy 4 jajka rybie 6 kraj w Europie 7 litera fonetycznie (wspak) 8 bóstwo fenickie 9 człowiek uprawiający coś z upodobaniem posuniętem do dziwactwa 12 wały ziemne jako miejsce obronne 14 inaczej: ścina trawę, lub zboże 15 święta księga żydowska 16 wykrzyknik 21 „masz" wyrażone trywjalnie 22 imię żeńskie 24 włókno roślinne zastępujące postronek 27 dwoje ludzi, którzy postanowili poślubić się 29 wykrzyknik pogróżki 31 stolica jednego z państw europejskich 32 przyrząd astronomiczny 33 odgłos 35 zaimek osobowy w 2 przyp. licz. poj. 36 wykrzyknik 37 człowiek o niepospolitej sile 38 ociężały, leniwy 39 minerał występujący w masach włóknistych 40 płyn lub maść mające własności gojące 41 największy myśliciel grecki 42 koniec noża, sztyletu, szabli itd. 43 przyrząd służący do popychania 44 wiatr gorących krai, czyniący straszne spustoszenia 45 mucha żyjąca w południowej Afryce 49 nabrzmienie bolesne na ciele o charakterze ropnym 50 dramat muzyczny 51 odgryziony kawałek czegoś 52 dźwięk 54 inaczej niepotrzebne graty 55 głupstwo zdradzające zupełny brak logiki 58 owoce rosnące w gorących krajach.

Wyrazy czytane poziomo: 2 część ciała ludzkiego 5 instrument mały służący często za zabawkę dzieciom 10 rzeka we Włoszech 11 zwierzę domowe 13 imię żeńskie zdrobniałe 16 wykrzyknik 17 nazwisko znakomitego współczesnego powieściopisarza 18 zaimek 19 niewielka przestrzeń zarośnięta drzewami 20 odznaka, firma, lub znaczek pocztowy 22 poświadczenie zagranicznego państwa na paszporcie 23 nasypy ziemne ochronne 25 wrzątek 26 przyrząd służący do zamknięcia rury 28 jeden z przyjaciół Mickiewicza 30 robotnik wyrabiający jeden z materjałów budowlanych 34 mały, niekryty wagon 46 imię i nazwisko króla polskiego 47 imię i nazwisko znakomitego pisarza z XVI wieku 48 płód drzewa 51 zwierzę ssące żyjące przeważnie w ziemi 53 trucizna używana często jako lekarstwo 56 owad błonkoskrzydły 57 twórca idei filareckiej.

Krzyżówka Artura Wistera.

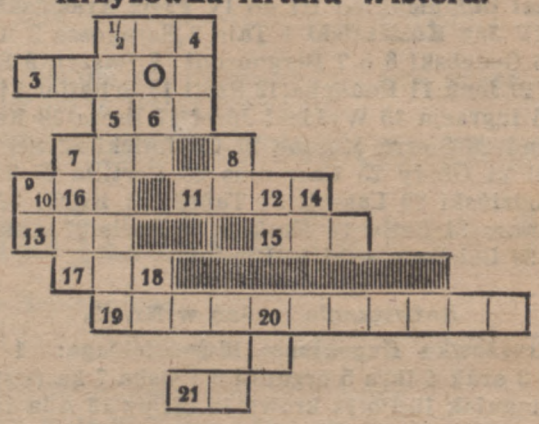

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. część twarzy, 3. zabawa taneczna, 5. olbrzymi wąż, 7. gatunek papugi, 9. zaimek osobowy, 11. rysunek, przedstawiający plan jakiegoś kraju, lub części świata, 13. część doby, 15. owad błonkoskrzydły, 17. wykrzyknik, 19. kobiety, lub dziewczynki wspólnie pracujące lub bawiące się, 21. mieszkanie pszczół.

Znaczenie wyrazów pionowych: 2. imię jednego z królów polskich z dynastji Jagiellonów, 4. wiersz pochwalny, 6. dwie samogłoski, 8. dziecięcie pozdrowienie, 10. zaimek osobowy, 12. rzeka we Włoszech, 14. jedna z kart, 16. postać biblijna, 18. pierwsze litery imienia i nazwiska znakomitej powieściopisarki polskiej, 20. nuta w śpiewie.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialna: Maria Bogusławska
Redaktorka przyjmuje we wtorki od 2—4, w środy i czwartki od 9—11.